



P<sub>6</sub>

PORADNIK

bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

|  |          |
|--|----------|
| ALINA OWCZAREK. Miejska Biblioteka Publiczna w Łowiczu w Roku Bibliotek i Czytelnictwa . . . . .                                       | 90       |
| ELŻBIETA BIEGAJÓWNA. Jeszcze o współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi i szkołami . . . . .                          | 97       |
| ZDZISŁAW CZYŻ. Rocznik biblioteki szkolnej . . . . .   | 99       |
| ZOFIA DĄBROWSKA. Biblioteka pedagogiczna podstawowym warsztatem pracy nauczyciela. Sympozjum w Zielonej Górze 1—2 października 1976 r. | 102      |
| JULIUSZ WASILEWSKI. Okiem nie wtajemniczonego . . . . .  | 105      |
| WŚRÓD KSIĄŻEK  |          |
| PIOTR CHORYŃSKI. Jaki jest bibliotekarz szkolny? . . . . .   | 107      |
| EWA PAWLIKOWSKA. Książka pierwszej potrzeby . . . . .  | 109      |
| TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK   |          |
| IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .   | 113      |
| Odpowiedzi redakcji . . . . .  | 115      |
| SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT  |          |
| abe. Być sobą . . . . .  | 116      |
| Rozwiązanie krzyżówki z numeru 1—2 . . . . .   | 120      |
| Krzyżówka na przedwiośniu . . . . .  | III okł. |

## INDEKS 36959

---

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny: WŁADYSŁAWA WASILEWSKA  
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Konto PKO: Warszawa I OM 1531-241 Prenumerata roczna 48 złotych.  
Cena zł 4 — Popisano do druku i druk ukończono w maju 1977. Zam. 0430.  
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 2,25, ark. wyd. 2,5. Papier ilustr. V kl 70 g. F-11

---

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

4  
330



ROK XXIX

KWIECIEŃ

1977



## Miejska Biblioteka Publiczna w Łowiczu w Roku Bibliotek i Czytelnictwa

Już w średniowieczu miasto Łowicz, liczące obecnie 23 tys. mieszkańców, było podzielone na Stare i Nowe Miasto. Ten podział zaznacza się i dziś.

Stare Miasto to zabytki ściągające liczne rzesze turystów, urzędy, sklepy, kościoły, placówki BORT. Przeważa w nim raczej stara miejska zabudowa, aczkolwiek od wschodu i południa powstały także nowe osiedla mieszkalne. Przy Rynku Starego Miasta, po kilku kolejnych zmianach lokalu, ostatecznie znalazła też pomieszczenie Miejska Biblioteka Publiczna (poprzednio PIMBP). Od roku 1958 zajmuje ona w części zabytkowego gmachu Muzeum — lokal, który ongiś służył jako mieszkanie Ignacego Krasickiego.

Usytuowanie Biblioteki w tym budynku i w tym punkcie miasta ma swoje zalety. Przechodzi obok niej, w drodze na dworzec PKP i PKS, młodzież dojeżdżająca do wszystkich łowickich szkół. Licznie odwiedza ona Bibliotekę, korzystając z jej zbiorów. Łatwy dostęp mają tu też dorośli czytelnicy — mieszkańcy Łowicza i okolic.

Od kilkunastu lat rozbudowuje się Nowe Miasto — powstało kilka nowych osiedli mieszkalnych, dwa duże zakłady pracy. Aby umożliwić wyjście z książką do mieszkańców tych osiedli, władze miejskie w r. 1972 przyznały Bibliotece niewielki lokal (24 m<sup>2</sup>). Urządzono w nim staraniem Marii Pakulskiej, która była wówczas dyrektorem placówki, filię Biblioteki. Lokal ten nie odpowiadał jednak rosnącemu zapotrzebowaniu czytelników na książki, ponadto na skutek rozwoju macierzystej PIMBP (obecnie MBP) piękne pomieszczenie w gmachu Muzeum stało się także niewystarczające. Szczególnie cierpiały na tym dzieci, gdyż biblioteka macierzysta, prowadząc wypożyczalnię książek wspólną dla dorosłych i dzieci, nie mogła zapewnić im należytych warunków, nie mogła też rozwinąć właściwej z nimi pracy.

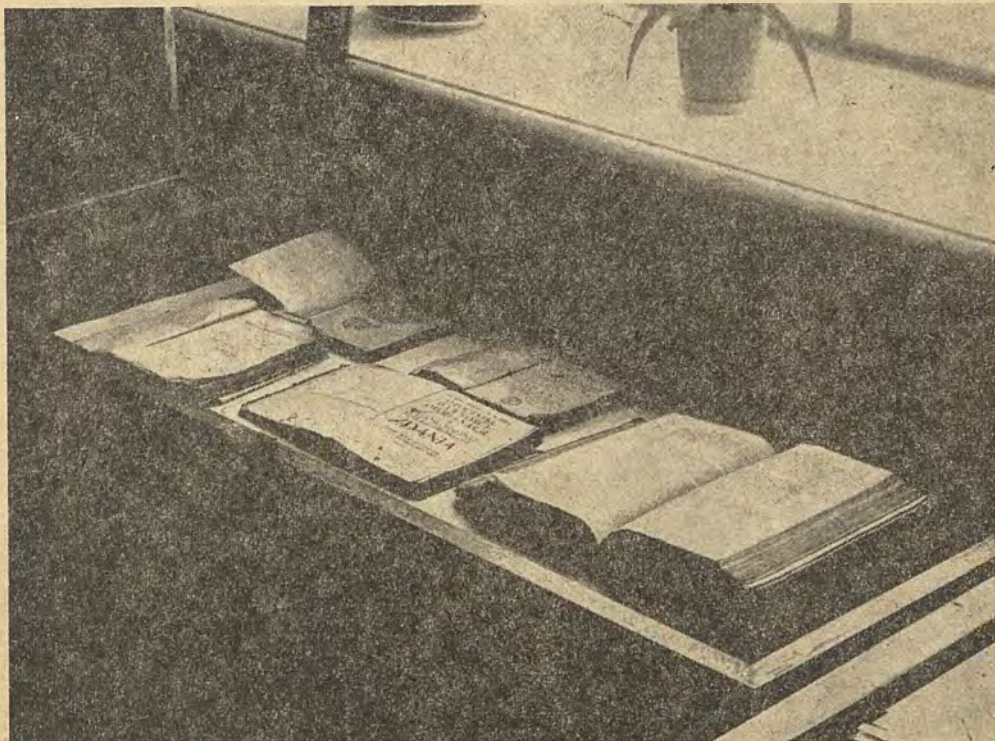
W roku 1976 — Roku Bibliotek i Czytelnictwa — władze miejskie, z naczelnikiem miasta mgr Teresą Borkowską i I sekretarzem KM PZPR mgr Andrzejem Rybusem na czele, oddały dla filii Biblioteki dodatkowy lokal o powierzchni około 100 m<sup>2</sup>. Urządzono w nim filię, osobne pomieszczenie uzyskała także wypożyczalnia dla dzieci.

Zwiększenie lokalu filii nie rozwiązuje w pełni wszystkich problemów lokalowych MBP w Łowiczu. Należy się spodziewać, że w miarę dalszego powiększania się zasobów bibliotecznych, rozwoju czytelnictwa, wzbogacania form pracy z czytelnikiem nastąpi konieczność budowy w latach najbliższych samodzielnego gmachu biblioteki.

Dzięki wysiłkowi zespołu pracowników MBP uzyskano w r. 1976 rezultaty, o których niech świadczą liczby (stan na 31 XII 1976): 6678 czytelników (28,9%), 162 980 wypożyczeń (średnia na 1 czytelnika — 24,4, na 1 mieszkańca — 1,8), wypożyczeń literatury pozabeletrystycznej — 50 515 (31%) przy księgozbiorze liczącym 41 296 wol. (w r. 1976 przybyło 3812 wol.).

Rok Bibliotek i Czytelnictwa MBP w Łowiczu uczciła szeregiem imprez pogłębiających znajomość książki i biblioteki, nawiązaniem kontaktów czytelników z pisarzami, dziennikarzami i innymi ciekawymi ludźmi.

Łowicz chlubi się swoją przeszłością historyczną, zabytkami. Dla pogłębienia znajomości łowickich tradycji kulturalnych zorganizowano w okresie Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy 3-tygodniową wystawę poświęconą starej książce. Wzbudziła ona duże zainteresowanie mieszkańców Łowicza, którzy mieli niecodzienną okazję zobaczenia oryginalnych kodeksów średniowiecznych, inkunabułów oraz tak świetnych zabytków „czarnej sztuki” jak druki Wietora, Hallera, Unglera, Piętkowczyka, Manutiusa Aldusa, Elzewirów, Plantinów, Stephanusa i in. Dodatkowym elementem uzupełniającym były francuskie reprodukcje najstarszych pism znanych kulturze ludzkiej — chińskich, sumeryjskich, egipskich.



Fragment wystawy starodruków. Maj 1976.

Stara książka pokazana była na wystawie jednocześnie w aspekcie starych bibliotek. Ilustrowano na niej wnętrza bibliotek, staropolskie sposoby inwentaryzowania ksiąg, układania ich na półkach. Ponadto przedstawiono przykłady ciekawych opraw średniowiecznych, renesansowych, barokowych i współczesnych. Szczególne zainteresowanie budziły książki przeznaczone dla Łowicza przez Ignacego Krasickiego z jego własnoręcznymi podpisami. Zaprezentowano także na wystawie książki ze wspaniałymi supereklibrisami i ekslibrisami jak: supereklibris Jana Węzyka, najstarszy polski drukowany ekslibris Macieja Drzewieckiego, ekslibris bernardynów łowickich.

Okazją do pogłębienia zainteresowań książką i jej dziejami były prelekcje: bibliofila dr Janusza Dunina z Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, wygłoszona 21 V 1976 r., oraz doc. dr Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej z Instytutu Kultury



Otwarcie wystawy łowicianów — naczelnik miasta i I sekretarz KM PZPR przecinają wstęgę.



Pierwsi goście zwiedzają wystawę łowicianów w dniu otwarcia.

Materialnej PAN o historii polskich papierni i papierze czerpanym, wygłoszona 6 X 1976. Prelekcja ta ilustrowana była bogatą wystawą starych papierów, planszami ukazującymi dawny proces wytwarzania papieru.

Wystawą przedstawiającą kulturalny dorobek Łowicza była zorganizowana w związku z obchodami Dni Łowicza (26—31 maja) wystawa łowicianów, która z uwagi na duże zainteresowanie czytelników została przedłużona do 30 czerwca. Ekspozycję stanowiły zabytkowe książki, druki powstałe w Łowiczu w drukar-



**Fragment wystawy łowicianów — książki drukowane w drukarni Karola Rybarskiego w Łowiczu.**

niach: Karola Rybackiego, Tadeusza Bączkowskiego. Pokazano tu dzieła, które od wieków zachowały się w Łowiczu, z różnymi glossami. Ze szczególnym wzruszeniem można było odczytać zapiski Stanisława Prandoty, który na swej książce zanotował datę pożaru Łowicza w r. 1525.

Bogato prezentowany był dział dokumentów oraz opracowań dotyczących dziejów miasta i regionu. Dział wystawy „Piszący łowiczanie” otwierało dzieło Szymona z Łowicza, *De herbarum virtutibus*, wydane w Krakowie w r. 1532.

Łowicz i jego dzieje miały i mają licznych badaczy. Wielu spośród nich wywodzi się z Łowicza i poświęca działalność naukową swojemu miastu. Czynnymi badaczami dziejów miasta, regionu i jego kultury są: Tadeusz Gumiński, Kazimierz Jędrzejczyk, Tomasz Kazimierowicz, Zofia Niedziałkowska, Zbigniew Skiełczyński, Anna i Henryk Świętkowscy, Jan Wegner, Józef Wieteska i in. Ich prace — książki i artykuły także znalazły się na wystawie. Ale nie tylko ich, bo dodać trzeba, że Łowicz i jego dzieje budzą również zainteresowanie ludzi nie związanych z regionem łowickim. Ekspozowane były też czasopisma wychodzące w Łowiczu, jak np.: „Łowiczanie”, „Życie Łowickie” i in., a także plakaty łowickie oraz inne dokumenty życia społecznego. Wystawę łowicianów zaprezentowała społeczeństwu Telewizja Polska.

MBP zorganizowała też wystawę pod naczelnym hasłem „Rozwój bibliotek w PRL z uwzględnieniem działalności bibliotek w regionie łowickim”. Podkreślono

w niej znaczenie wydania przez KRN w r. 1946 dekretu *O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*. Elementy tej wystawy pozostawiono na cały rok jako stałą ekspozycję zdobiącą wnętrza czytelni.



**Fragment wystawy łowicianów — książki pisane przez Łowiczan.**



**Fragment wystawy łowicianów — archiwalia łowickie.**

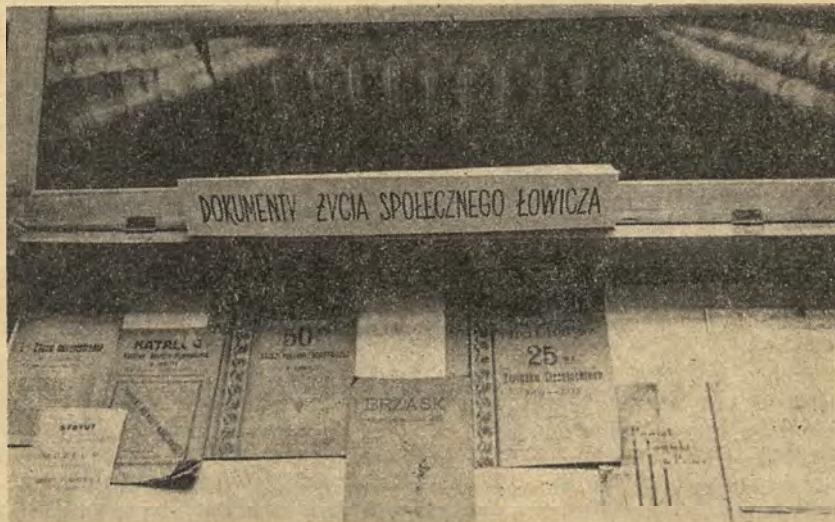
Oprócz wyżej wymienionych wystaw organizowano także inne, związane z rocznicami państwowymi i literackimi, takimi jak: Wyzwolenie Łowicza, Międzynarodowy Dzień Kobiet, Międzynarodowy Dzień Dziecka, Powstanie PRL, Wybuch II wojny światowej, Dekada Dni Książki i Prasy Technicznej, Dekada Dni „Człowiek-Swiat-Polityka”, wystawy nowości itp.



Czyniąc zadość zainteresowaniom łowickiego społeczeństwa MBP zapraszała na spotkania z czytelnikami redaktorów, publicystów, pisarzy i krytyków literackich. Tak np. gościli w bibliotece Andrzej Kozera (26 I), Tadeusz Cichomski (12 V), Miron Białoszewski (18 V), Ziemowit Skibiński (9 IX), Marian Reniak-Strużyński, Bohdan Świątkiewicz, Andrzej Wydrzyński (24 XI). Spotkania te cieszyły się dużą frekwencją, ożywiło się zainteresowanie książkami poznanych bliżej autorów.



Fragment wystawy łowicianów — książki i druki dotyczące Łowicza.



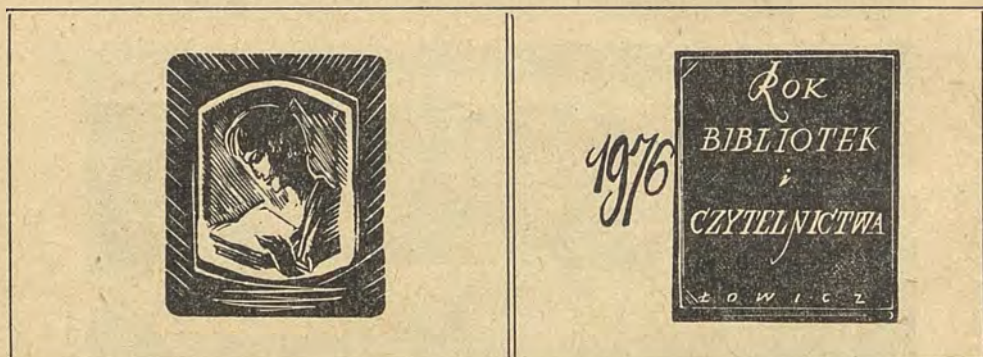
Fragment wystawy łowicianów — dokumenty życia społecznego Łowicza.

Rozwijanie zainteresowań książką i kulturą, ze szczególnym uwzględnieniem łowickiej tematyki regionalnej, jest w Łowiczu możliwe dzięki ogromnie aktywnemu środowisku, dzięki działalności licznych stowarzyszeń, np. Towarzystwa Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej, Koła Przyjaciół Biblioteki, Wychowanek

i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu, Towarzystwa Przyjaciół Muzeum, wreszcie dzięki istniejącym w Łowiczu zabytkom. Wśród nich niepoślednie miejsce zajmują stare druki przechowywane w przeszło pół tysiąca lat liczącej Bibliotece Kapitulnej.

W ostatnim czasie spośród ludzi wielce dla kultury Łowicza zasłużonych śmierć zabrała dwóch braci: Zdzisława Pągowskiego, artystę plastyka, i Zygmunta Pągowskiego, lekarza stomatologa, wielkiego znawcę i zbieracza zabytków kultury, bibliofila. Powodując się wielkimi długami wdzięczności, jakie wobec Zygmunta Pągowskiego żywi Biblioteka Łowicka, zorganizowano 21 XI 1976 r. spotkanie — wspomnienie poświęcone jego pamięci. Spotkaniu towarzyszyła wystawa zbiorów zmarłego, charakteryzująca jego zamiłowania. Ośmiu mówców (doc. dr R. Leszczyński, doc. dr Jan Wegner, T. Gumiński, M. Pakulska, prezes Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki — M. Kuna, H. Nałęcki, W. Łukawski, Z. Twarowski) przedstawiło w różnych aspektach działalność Zygmunta Pągowskiego. Doc. dr R. Leszczyński przypomniał, przez analogię, postać słynnego XV-wiecznego lekarza i historyka Łowicza, Andrzeja Kazimierza Cebrowskiego. Trwałą pamiątką z tego spotkania jest specjalnie wydany druk bibliofilski w opracowaniu R. Leszczyńskiego: *Andrzeja Kazimierza Cebrowskiego »Listy w sprawach publicznych«* oraz taśma magnetofonowa z nagraniem całej uroczystości.

Miłym upamiętnieniem różnych form pracy biblioteki są różne drobne druki, np.: okładki do zaproszeń oraz koperty nawiązujące graficznie do Roku Bibliotek i Czytelnictwa, karty-zaproszenia na imprezy organizowane przez MBP. Wszystkie winiety na tych drukach wykonał jeszcze artysta plastyk Zdzisław Pągowski.



**Zaproszenie na uroczystości Roku Bibliotek i Czytelnictwa, zaprojektowane przez Zdzisława Pągowskiego.**

14 lutego 1977 r. minęło 30 lat od otwarcia biblioteki powiatowej, a we wrześniu minie również 30 rocznica otwarcia biblioteki miejskiej. Tak więc w bieżącym roku MBP w Łowiczu obchodzić będzie swoje 30-lecie. Od 20 lat przy Bibliotece Łowickiej istnieje Koło Przyjaciół Biblioteki (zorganizowane w maju 1957 r.). Obie te ważne rocznice zaakcentowane zostaną wydaniem w r. 1977 nowych ekslibrisów, nowych informatorów o działalności Biblioteki, a także o Kole Przyjaciół Biblioteki, założonym przed dwudziestu laty.

Mamy nadzieję, że w najbliższych latach, przy równie życzliwym jak obecnie stosunku władz miejskich do kulturalnej i oświatowej działalności Biblioteki, przy poparciu naszych zamierzeń przez aktywne grono miłośników książki, zdołamy wzbogacić naszą pracę o nowe inicjatywy i nadal z pożytkiem służyć będziemy naszemu miastu.

Cofając się myślą w rok miniony, stwierdzamy, że nasza placówka należy do tysięcy bibliotek w kraju, które w Roku Bibliotek mogą poszczycić się osiągnięciami w zakresie powiększania zbiorów, polepszenia warunków lokalowych, podniesienia czytelnictwa, udziału w życiu społecznym i politycznym środowiska.

Udało nam się w trzech wielkich wystawach zrealizować zamierzenie rzadko podejmowane przez prowincjonalne biblioteki publiczne, mianowicie przybliżyć społeczeństwu starą książkę przez ukazanie jej piękna i historii.

Przeciętny, nawet wykształcony łowiczaniek może nigdy w życiu nie miał okazji ujrzeć inkunabułów czy starych druków. Mieszkańcy wielkich miast mogą zwiedzać tego rodzaju wystawy urządzone przez biblioteki naukowe i zasobne biblioteki publiczne — a takich możliwości pozbawiony jest mieszkaniec małego miasta.

Opracowanie, zorganizowanie i udostępnianie zwiedzającym wystaw starej książki niesie ze sobą wiele trudności, nie zawsze łatwych do pokonania. Jest jednak zadaniem bardzo wdzięcznym, dającym w efekcie wiele satysfakcji. Satysfakcję więc w pełni odczuli też pracownicy MBP, ponieważ wystawy zdołały wzbudzić duże zainteresowanie różnych kręgów społeczeństwa, biblioteka zaś mogła dzięki nim ożywić bliższe kontakty z grupą inteligencji i nie tylko inteligencji, a także pozyskać wdzięczność zwiedzających za danie im możliwości obejrzenia zabytków naszej kultury, zamkniętych zwykle w bibliotekach naukowych wielkich miast.

ELŻBIETA BIEGAJÓWNA

Toruń

## **Jeszcze o współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi i szkołami**

Dzieci, tak jak i dorośli, mają coraz mniej czasu. Przeciążenie lekcjami w szkole, dodatkowe zajęcia w godzinach popołudniowych, takie jak udział w kółkach przedmiotowych, lekcje języków obcych, lekcje muzyki i inne, powodują, że coraz mniej zostaje im wolnych chwil (albo nie ma ich wcale) na rozwijanie własnych zainteresowań, na czytanie tego, na co miałyby się akurat ochotę, co odpowiada zamiłowanym czy choćby tylko bawi. Bibliotekarze pracujący z dziećmi w bibliotekach publicznych obserwują to zjawisko i nieraz już na ten temat pisali na łamach czasopism bibliotekarskich. Nasi mali czytelnicy wpadają do biblioteki jak po przysłowiowy ogień, proszą o jakąś potrzebną im pozycję zaznaczając jednocześnie, że ma być cienka, bo na wertowanie czegoś obszerniejszego nie ma czasu, i znikają. Zdarza się niestety i tak, że czytelnicy ci, dotychczas wiernie uczęszczający do naszej placówki, proszą któregoś dnia o skreślenie ich z kartoteki, bo otrzymali w bibliotece szkolnej polecenie, że tam właśnie muszą przeczytać np. cztery książki w miesiącu, w każdym miesiącu. Przy wszystkich dodatkowych zajęciach i często konieczności pomagania w domu trudno dziecku nawet marzyć o korzystaniu jeszcze z biblioteki publicznej.

Oczywista rzecz, że taka sytuacja powoduje spadek frekwencji w bibliotekach publicznych. Pewna część dzieci z konieczności odpływa od nas, nie mamy przecież żadnych sankcji, aby je siłą zatrzymać, i zresztą bardzo dobrze, że nie mamy. Korzystanie z biblioteki publicznej jest najzupełniej dobrowolne.

Wypisano już dostatecznie dużo atramentu, aby udowodnić, jakie znaczenie ma wyrobienie już w małym dziecku nawyku czytania, uświadomienie mu, że są

różne źródła, z których może ono wypożyczyć książkę, umożliwienie mu swobodnego jej doboru, bez żadnego przymusu i nakazów.

Wywieranie administracyjnych nacisków, aby dziecko wypożyczało określoną ilość woluminów z biblioteki szkolnej, w gruncie rzeczy ogranicza — jeżeli nie uniemożliwia — dzieciom korzystanie z bibliotek pozaszkolnych. I wydaje się, że takie stawianie sprawy jest działaniem wbrew tendencjom współczesnej pedagogiki, postulującej, aby dziecko jak najwcześniej stawało się samodzielne i wkraczało w otaczający je świat. Można się też obawiać, że człowiek, nie przyzwyczajony do korzystania z biblioteki publicznej w dzieciństwie, po ukończeniu szkoły i zerwaniu — z konieczności — kontaktu z biblioteką szkolną, nigdy nie stanie się w późniejszym okresie życia czytelnikiem biblioteki publicznej.

W czasie spotkania instruktorek czytelnictwa dziecięcego bibliotek wojewódzkich, które odbyło się w Jarocinie Poznańskim w dniach 21 — 26 VI 1976 r., wypłynęła w czasie licznych dyskusji sprawa współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi i szkołami. Wypływa ona zresztą prawie na wszystkich seminariach, szkoleniach i spotkaniach bibliotekarzy, którzy na co dzień mają w swej pracy do czynienia z dziećmi. Nie miejsce tu, by jeszcze raz powtarzać, jakie są zadania i cele bibliotek szkolnych, a jakie bibliotek publicznych. Wiemy, że obie te biblioteki są konieczne do wykształcenia i wychowania współczesnego człowieka, określili to zresztą odpowiednie akty prawne resortu oświaty i resortu kultury i sztuki. Biblioteki szkolne chcą mieć obraz czytelnictwa uczniów danej szkoły — to zrozumiałe. Ale jeżeli czytelnictwo jakiegoś dziecka budzi zastrzeżenia, nic prostszego, jak zwrócić się do miejscowej biblioteki publicznej, z której korzystają uczniowie, i zażądać danych dotyczących ilości i jakości książek wypożyczonych przez dziecko w określonym roku. Każda biblioteka zobowiązana jest do udzielenia na żądanie szkoły takich informacji. I takich informacji biblioteki publiczne udzielają setkami, mimo że jest to zajęcie dosyć żmudne i czasochłonne. Istnienie jednak tego rodzaju współpracy wyklucza wszelkie zadrażnienia, gorszące z punktu widzenia pedagogicznego zakazy korzystania z bibliotek publicznych itp.

Biblioteka publiczna pomaga szkole, jej księgozbiory mają służyć rozwijaniu zainteresowań dzieci i pogłębianiu wiedzy wyniesionej z lekcji. Rolę tę szkoły uznają i sporadycznie popularyzują. Tak np. przeważnie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy organizowane są masowo wycieczki uczniów do bibliotek publicznych. Forma współpracy bardzo potrzebna, ale czy wybrano dla niej, czas naprawdę odpowiedni? Wycieczki, lekcje biblioteczne, spotkania z poszczególnymi klasami winny odbywać się w ciągu całego roku, przede wszystkim zaś w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie, tak aby nauczyciele i uczniowie mogli zorientować się dostatecznie wcześniej, jakimi książkami i pomocami biblioteka publiczna może szkole służyć w danym roku szkolnym.

Przy ograniczonych funduszach na zakup książek i często przy braku odpowiedniej liczby egzemplarzy i tytułów na rynku księgarskim potrzebne byłyby w każdej konkretnej miejscowości porozumienia w sprawie zakupu określonego rodzaju tytułów w odpowiedniej ilości egzemplarzy. Biblioteki publiczne w zasadzie nie powinny nastawiać się na wieloegzemplarowość. Będziemy raczej gromadzić jak największą liczbę tytułów.

Praktykowane jest u nas zawiadamianie najbliższych szkół o większych imprezach, takich np. jak spotkanie autorskie z pisarzem piszącym dla dzieci. Niekiedy imprezy (np. w Dzień Matki) organizuje się w bibliotece wspólnie z miejscową szkołą. Bibliotekarki na ogół twierdzą jednak, że pragnęłyby, aby choć raz szkoła czy biblioteka szkolna pierwsza wystąpiła z inicjatywą, aby zaznaczyła, że widzi w bibliotece publicznej swego współpartnera. Takie sytuacje zdarzają się, ale bardzo rzadko.

Można by mówić o całym szeregu różnych form współpracy, wiele tu byłoby do zrobienia dla obustronnego pożytku. Natomiast lokalowe łączenie bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi zapoczątkowane w województwie olsztyńskim wydaje się w naszej konkretnej sytuacji posunięciem niedostatecznie przemyślanym. Słuszne i rzeczowe argumenty przeciwko takiemu łączeniu wysunęła dr A. Niemczykowa w „Bibliotekarzu” z r. 1975 (nr 5/6) w artykule pt: *O bibliotekach szkolno-publicznych. Wypowiedź dyskusyjna*. Przede wszystkim biblioteka szkolna jako warsztat i pracownia ucznia i nauczyciela musi się mieścić w budynku szkoły, zaś społeczeństwo starsze i młodzież pozaszkolna raczej od szkoły stroni i przychodzi do niej niechętnie. Byłoby bardzo trudno w tych warunkach pogodzić interesy szkoły i mieszkańców gminy czy osiedla. Podobne próby łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi w krajach sąsiednich, np. w Norwegii, przysparzają wiele trosk władzom oświatowym i raczej nie dają pozytywnych rezultatów.

W *Programie rozwoju kultury na lata 1975—1990*, opracowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w roku 1974, na stronie 21 powiedziano wprawdzie, że „...od roku 1975 zacznie się stopniowa integracja systemu bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi, w pierwszej kolejności na szczeblu gminnym”, ale słowo „integracja” nie oznacza tu chyba — miejmy nadzieję — połączenia lokalowego. W obecnym stanie rzeczy, przy bardzo niekorzystnych warunkach lokalowych bibliotek publicznych i przeważnie także bibliotek szkolnych, zwłaszcza na wsi nie pozostaje nam nic innego jak wypracowanie jakiegoś rzeczowego modelu współpracy, mającego na celu przede wszystkim dobro dziecka, odrzucenie wszelkiego formalizmu i wspólne dążenie do możliwie wszechstronnego zaspokajania potrzeb dzieci, potrzeb związanych ze zdobywaniem wiedzy, wdrażaniem do uczestnictwa w kulturze, z koniecznością wychowania prawdziwie współczesnego, myślącego człowieka i obywatela.

ZDZISŁAW CZYŻ

Tczew

## Rocznik biblioteki szkolnej

Z uwagi na to, że w szkołach obowiązuje prowadzenie „Dziennika biblioteki szkolnej”, rozwiązanie zaproponowane przez Autora podajemy jako materiał do dyskusji. Jest to przemyślany i niewątpliwie praktyczny, choć może nie ujmujący wszystkich czynności (np. opracowania katalogów, kartotek, obsługi w czytelnicy), sposób rejestrowania prac biblioteki. Z zainteresowaniem czekamy na opinie czytelników. (*Przyp. Red.*)

Nauczyciele-bibliotekarze obowiązani są do prowadzenia codziennej ewidencji wszystkich swoich zajęć. Wyszczególnia się je w „Dzienniku biblioteki szkolnej” w rubrykach »Praca pedagogiczna«, »Prace biblioteczno-techniczne«. Takie dokumentowanie wszystkich czynności bibliotecznych w postaci krótkich, nieusystematyzowanych zapisów jest bardzo czasochłonne i z uwagi na nikłą wartość informacyjną — moim zdaniem, i nie tylko moim — bezcelowe. Dziennik w obecnej postaci nie daje żadnego wyobrażenia o działalności biblioteki, uniemożliwia kontrolę realizacji planu pracy biblioteki, a ponadto jest nieprzydatny do sporządzania sprawozdań.

Proponowany przez mnie „Rocznik biblioteki szkolnej” — przejmujący funkcję dziennika — powstał w wyniku komasacji nieomal całej dokumentacji bibliotecznej, informuje więc o wszystkich dziedzinach działalności biblioteki. Pełny obraz pracy biblioteki dają działy<sup>1</sup> dziennika wyszczególnione w poniższej tabeli.

### I. Plan pracy

| Z a d a n i a | Termin | Współodpowiedzialni |
|---------------|--------|---------------------|
|               |        |                     |

### II. Aktyw biblioteczny

| Lp. | Nazwisko i imię | Klasa | Uwagi o pracy <sup>2</sup> |
|-----|-----------------|-------|----------------------------|
|     |                 |       |                            |

### III. Czytelnictwo<sup>3</sup>

| Okres,<br>ocena                                    | Liczba czytelników — uczniów |          |          |          |          |        | Naucz. | Inf. | Taśm. |
|--|------------------------------|----------|----------|----------|----------|--------|--------|------|-------|
|  | kl. ....                     | kl. .... | kl. .... | kl. .... | kl. .... | Ogółem |        |      |       |
| IX   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| X  |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| ....   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| I  |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| I semestr:<br>Liczba uczniów<br>Średnia<br>Miejsce |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| II   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| III  |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| ....   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| II semestr   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| ....   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| Rok szkol.   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |
| ....   |                              |          |          |          |          |        |        |      |       |

<sup>1</sup> Liczba i rodzaj działów uwarunkowane są specyfiką danej biblioteki oraz formami pracy preferowanymi przez bibliotekarza.

<sup>2</sup> Liczba przepracowanych godzin, zdobyte sprawności, nagrody, pełnione funkcje itp.

<sup>3</sup> Tabela mieści się na dwu rozłożonych stronach. Pełny opis u góry tabeli: rubryki dla poszczególnych klas; Ogółem; Naucz. (czytelnictwo nauczycieli); Inf. (liczba udzielonych informacji); Taśm. (liczba wykorzystanych audycji). Rubryki z lewej strony tabeli: IX, X, XI, XII, I semestr: liczba uczniów, średnia, miejsce; II, III, IV, V; II semestr: liczba uczniów, średnia, miejsce; Rok szk.: liczba uczniów, średnia, miejsce.

#### IV. Nowe książki

| Lp. | Data zakupu | Liczba wol. | Literatura piękna | Inne | Wartość |
|-----|-------------|-------------|-------------------|------|---------|
|     |             |             |                   |      |         |

#### V. Wystawy

| Lp. | Temat | Termin |
|-----|-------|--------|
|     |       |        |

#### VI. Taśmoteka szkolnych audycji radiowych

| Lp. | Temat audycji | Data nagrania | Przeznaczenie |
|-----|---------------|---------------|---------------|
|     |               |               |               |

#### VII. Lekcje biblioteczne

| Lp. | Temat lekcji | Klasa | Data |
|-----|--------------|-------|------|
|     |              |       |      |

#### VIII. Kronika

| Data | Ważniejsze wydarzenia w życiu biblioteki |
|------|--|
|      |  |

#### IX. Sprawozdanie <sup>4</sup>

| Lp. | Zadania             | Wykonanie  |
|-----|---------------------|--|
| 7   | Lekcje biblioteczne | (na przykład)<br>W klasach I przeprowadzono 12 lekcji, zapoznając uczniów... |

<sup>4</sup> Sprawozdanie można przedstawić w formie opisowej (zamiast tabeli).

Tabele, poprzedzone spisem treści (wykaz działów bez podania stron) i uzupełnione aneksem (wkładka na końcu rocznika), zajmują w dużym zeszycie zaledwie kilkanaście stron, notatnik akademicki starcza więc na kilka lat.

Aneks zawiera wszystkie te elementy dokumentacji, które nie ulegają corocznej zmianie i nie zostały odzwierciedlone w poszczególnych działach „Rocznika”, a więc: stały plan pracy aktywu bibliotecznego, plan sesji szkoleniowych aktywu, protokoły zdawczo-odbiorczy, plan i konspekty lekcji bibliotecznych itp.<sup>5</sup>

Statystykę dzienną wypożyczeń sporządza się na specjalnych arkuszach, obrazujących czytelnictwo szkoły w danym miesiącu. Po podsumowaniu miesięcznym dane wpisuje się do III działu „Rocznika”, natomiast arkusze składa się do specjalnej teczki, która ulega likwidacji z końcem roku szkolnego. Dziennik statystyczny bowiem jako taki przestaje być potrzebny, ponieważ statystyka dzienna nie obrazuje stanu czytelnictwa w poszczególnych klasach, lecz służy jedynie do opracowania okresowej statystyki wypożyczeń.

„Rocznik” porządkuje ewidencję zajęć bibliotekarza i redukuje nadmiernie rozbudowaną dokumentację biblioteczną. Z chwilą wprowadzenia „Rocznika” dokumentacja ta ograniczona zostaje do trzech elementów:

1. Księga inwentarzowa,
2. Rejestr ubytków,
3. Rocznik biblioteki szkolnej.

Likwidacji ulegają wszystkie pozostałe elementy dokumentacji: teczka z planami pracy i sprawozdaniami, zeszyt dokumentujący pracę aktywu, dziennik biblioteki szkolnej, rejestr przybytków, dziennik statystyczny itd.

Rocznik obrazuje przejrzystość i jasność całokształtu działalności biblioteki w danym roku szkolnym, a zarazem ogranicza bardzo czasochłonne prace statystyczno-biurowe bibliotekarza. Przez usystematyzowanie poszczególnych rodzajów zajęć bibliotecznych ułatwia sporządzanie sprawozdań i umożliwia dokładną kontrolę realizacji planu pracy biblioteki oraz ocenę pracy bibliotekarza. Zaprowadzenie „Rocznika” usprawnia więc funkcjonowanie biblioteki i pozwala bardziej racjonalnie gospodarować czasem.

ZOFIA DĄBROWSKA

Wrocław

## **Biblioteka pedagogiczna podstawowym warsztatem pracy nauczyciela**

*Sympozjum w Zielonej Górze 1—2 października 1976 r.*

Dla bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych województwa zielonogórskiego Rok Bibliotek i Czytelnictwa był rokiem jubileuszowym, przypadała w nim bowiem dwudziesta piąta rocznica powołania na tym terenie do życia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej oraz pierwszych pedagogicznych bibliotek powiatowych. Z okazji tego jubileuszu

Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Zielonej Górze zorganizowały sympozjum na temat „Biblioteka pedagogiczna podstawowym warsztatem pracy nauczyciela”. Stanowiło ono dla uczestniczących w nim przedstawicieli 49 pedagogicznych bibliotek wojewódzkich oraz niektórych ich filii okazję do za-

<sup>5</sup> Aneks, podobnie jak spis treści zamieszczony na początku, dotyczy wszystkich kolejnych lat; jest on w formie składki przytwierdzony do tylnej okładki notatnika.



poznania się z dorobkiem tych placówek w województwie zielonogórskim oraz do wzięcia udziału w debatach nad aktualnie ważnymi zadaniami, jakie stoją przed bibliotekami pedagogicznymi.

W dniu 1 października obrady sympozjum odbyły się w jednym z najnowocześniejszych gmachów bibliotecznych w Polsce, mieszczącym od r. 1975 w swych murach Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Zielonej Górze (al. Wojska Polskiego 9). Obok liczne grono pracowników bibliotek pedagogicznych z różnych województw Polski w sympozjum wzięli udział przedstawiciele zielonogórskich instytucji oświatowych i kulturalnych: wicekurator Zielonogórskiego Okręgu Szkolnego — mgr Julian Dobosz, dyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych — mgr Jerzy Nowaczyk oraz dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej — doc. dr Grzegorz Chmielewski. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP uczestniczyła w sympozjum mgr Henryka Dziubato wa.

Otwarcia sympozjum dokonał wicekurator mgr Julian Dobosz, który w przemówieniu podkreślił rangę bibliotek pedagogicznych w systemie szkolnym Polski Ludowej, a zwłaszcza ich rolę w kształceniu, dokształcaniu i doskonaleniu nauczycieli. Szczególnie gorące wyrazy uznania skierował pod adresem jubilatki — Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i powstałych z jej inspiracji w ciągu minionego 25-lecia pedagogicznych bibliotek powiatowych (17 placówek), będących od r. 1975 filiami PBW w Zielonej Górze. Podczas sympozjum wygłoszono 4 referaty oraz 10 komunikatów. Wykład inauguracyjny pt. *Miejsce bibliotek pedagogicznych w systemie informacji naukowej* wygłosiła dr Aleksandra Niemczykowa z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Prelegentka omówiła specyfikę parcytowania bibliotek specjalnych, a w

ich rzędzie bibliotek pedagogicznych, w ogólnokrajowym systemie informacji naukowej na tle międzynarodowych systemów informacji, zarówno uniwersalnych (UNISIST, NATIS), jak i specjalistycznych (np. EUDISED, MED-LARS). Ukazała dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie tworzenia krajowych systemów informacji specjalistycznych w Polsce i w innych krajach, zwracając szczególną uwagę na informację pedagogiczną. W konkluzji prelegentka stwierdziła, iż istnieje ogromna potrzeba maksymalnej koordynacji działalności informacyjnej bibliotek pedagogicznych i szkolnych, która w pełni będzie osiągalna dopiero po zorganizowaniu w naszym kraju centrum informacji pedagogicznej.

*Dwadzieścia pięć lat bibliotek pedagogicznych w województwie zielonogórskim* to tytuł referatu, który wygłosiła mgr Danuta Saniewska, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze. Nakreślony w nim zarys rozwoju Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej oraz 17 bibliotek terenowych, działających do reformy administracyjnej w r. 1975 jako pedagogiczne biblioteki powiatowe, ukazał w świetle liczb dorobek tych placówek zarówno w zakresie zgromadzonych zbiorów (w końcu r. 1975 — 222 612 wol., z czego 50% — zbiory PBW) oraz liczby kwalifikowanych pracowników, jak również w dziedzinie osiągnięć w pracy z czytelnikiem w oparciu o warsztat informacyjno-bibliograficzny. O efektywności działania PBW i bibliotek pedagogicznych województwa świadczy sukcesywny wzrost liczby czytelników oraz zwiększająca się stale ilość wypożyczeń. Omówiono ponadto współdziałanie bibliotek z władzami oraz instytucjami oświatowymi w zakresie upowszechniania czytelnictwa wśród nauczycieli. Swego rodzaju uzupełnieniem referatu była zorganizowana staraniem zespołu pracowników PBW wystawa obrazująca rozwój bibliotek pedagogicznych województwa w minionym 25-leciu. Obok wykresów, plansz

i fotografii ukazujących historię bibliotek eksponowano publikacje o bibliotekach pedagogicznych woj. zielonogórskiego i ich pracownikach oraz opracowania bibliograficzne i metodyczne powstałe w tych bibliotekach. Organizatorzy wystawy oddali hołd nie żyjącym już organizatorom i długoletnim pracownikom PBW i bibliotek powiatowych woj. zielonogórskiego, poświęcając im fragment wystawy, w którym umieszczone ich portrety oraz szkice biograficzne traktujące o ich życiu i działalności.

Obrady popołudniowe przebiegały w dwu sekcjach, w których tematami były: I. Model i organizacja bibliotek pedagogicznych; II. Biblioteka pedagogiczna ośrodkiem naukowej informacji pedagogicznej.

W sekcji I referat pt. *Model biblioteki pedagogicznej* wygłosił dyrektor PBW w Olsztynie, Marian Filipkowski, który dając analizę aktualnego stanu prawnego bibliotek pedagogicznych oraz ich zadań wynikających z potrzeb głównych użytkowników — nauczycieli, wysunął propozycje odnośnie „przekształcenia bibliotek pedagogicznych w aktywne ośrodki wiedzy i kultury, promieniujące na całe środowisko pedagogiczne pozostające w zasięgu ich oddziaływania”.

W sekcji I wygłoszono ponadto 5 komunikatów na tematy:

1) Zadania i organizacja biblioteki filialnej (mgr Aleksandra Zjawin z PBW w Zielonej Górze),

2) Formy i organizacja współdziałania bibliotek pedagogicznych i szkolnych w świetle doświadczeń woj. lubelskiego (mgr Zofia Świsłowa z PBW w Lublinie),

3) Współpraca bibliotek pedagogicznych i szkolnych woj. krakowskiego (mgr Maria Andres z PBW w Krakowie),

4) Współpraca bibliotek pedagogicznych z innymi sieciami bibliotek (mgr inż. Tadeusz Fuchs z PBW w Lublinie),

5) Samokształcenie bibliotekarzy pedagogicznych (mgr Maria Bylicka z PBW w Zielonej Górze).

W sekcji II — referat pt. *Biblioteka pedagogiczna jako centrum wiedzy pedagogicznej* wyłosił mgr Jacek Szambelan z PBW w Poznaniu. Prelegent omówił sposoby gromadzenia, opracowania, przetwarzania i upowszechniania informacji naukowej, niezbędne do zapewnienia bibliotekom pedagogicznym rangi bibliotek specjalnych, w pełni przygotowanych do zaspokajania potrzeb nauczycieli zainteresowanych zarówno problematyką pedagogiczną i psychologiczną, jak i dyscyplinami wiedzy stanowiącymi przedmiot ich pracy dydaktycznej. Biblioteki pedagogiczne, które są szczególnym rodzajem bibliotek specjalnych (ze zbiorami o charakterze uniwersalnym), winny być nie tylko centrami wiedzy pedagogicznej, lecz „centrami wiedzy dla pedagogów”.

Problematyka informacyjno-bibliograficzna była też przedmiotem 5 komunikatów. Oto ich tytuły:

1) *Zasoby informacji naukowej w bibliotece pedagogicznej* (mgr Zofia Dąbrowska z PBW we Wrocławiu),

2) *Warsztat informacyjno-bibliograficzny biblioteki pedagogicznej* (mgr Maria Kozioł z PBW w Lublinie),

3) *Informacja pedagogiczna dla nauczycieli kształcących się — na przykładzie filii PBW w Nowej Soli* (kol. Jadwiga Mazepa z PBW w Zielonej Górze, filia w Nowej Soli),

4) *Rola pedagogicznej biblioteki w pracy nadzoru pedagogicznego* (mgr Maria Chwastyk z KOS w Zielonej Górze),

5) *Współdziałanie PBW z IKNiBO w zakresie naukowej informacji pedagogicznej* (mgr Anna Ratuś z PBW w Zielonej Górze).

Obrady obu sekcji przebiegały w atmosferze żywej dyskusji nad optymalizacją pracy bibliotek pedagogicznych, od których działalności w dużym stopniu uzależniona jest sprawność dokształcania i doskonalenia nauczycieli, a tym

sałym miarą powodzenia w realizacji reformy systemu edukacji narodowej.

Pierwszy dzień sympozjum, zakończony w późnych godzinach popołudniowych, zamknęło przemówienie wicekuratora mgr. Juliana Dobosza, który z dużym uznaniem ocenił wagę problemów będących przedmiotem obrad oraz wyraził nadzieję, iż postulaty i wnioski adresowane zwłaszcza do władz resortu oświaty w sprawie powołania centralnej biblioteki pedagogicznej i centrum informacji pedagogicznej zostaną zrealizowane.

Z dużym aplauzem ze strony uczestników sympozjum spotkał się program drugiego dnia. Oto 2 X we wczesnych godzinach rannych nastąpił wyjazd z Zielonej Góry autokarem do Żagania, Kożuchowa i Nowej Soli w celu hospitowania pracy filii PBW w Żaganiu i Nowej Soli oraz zwiedzenia zabytków ziemi lubuskiej.

Kierowniczką filii w Żaganiu Irena Ziętowska i w Nowej Soli — Jadwiga Mazepa wraz z zespołami pracowników zaimponowały uczestnikom sympozjum zaangażowaniem i perfekcją w pracy.

Dużą atrakcją dla bibliotekarzy było zwiedzanie biblioteki klasztornej w Żaganiu (przy dawnym kościele oo. augustianów), której XVIII-wieczne wnętrza należy do unikalnych zabytków. Następnie grono bibliotekarzy udało się na teren obozu jenieckiego z czasów II wojny światowej w Żaganiu, gdzie złożono wiązanek kwiatów pod pomnikiem ofiar hitleryzmu.

Sprawność organizacyjna sympozjum była bez zarzutu, chociaż więc program był bardzo bogaty, uczestnicy z różnych regionów Polski nie odczuli jego trudów, mieli natomiast okazję w dniach 1—2 października przeżyć miłe chwile w gronie przyjaciół — bibliotekarzy.

JULIUSZ WASILEWSKI

## Okiem nie włąjenniczono

Patrząc z bardzo wysoka bibliotekę można porównać z okienkiem w stołówce, sklepem, wypożyczalnią sprzętu sportowo-turystycznego, lub — wznosząc się jeszcze wyżej — z każdą inną instytucją posiadającą pewien zasób „towaru”, który — najczęściej w zamian za umowny ekwiwalent — udostępniany jest szerszym kręgom społeczeństwa. Przecież z dużej odległości nie widać, czy tą umowną równowartością jest karta obiadowa, dowód osobisty, karta czytelnika, legitymacja PTTK czy zwykły pieniądz.

Dopiero w miarę zbliżania się poszczególne obiekty nabierają cech dystynktywnych: wypożyczalnię sprzętu sportowo-turystycznego rozpoznajemy po używanym kole ratunkowym, które mogłoby — gdyby nie dziura — pomóc komuś w zdołaniu bardzo pożytecznej umiejętności pływania. Identyczne koło, z tym że nowe i niedziurawe, ale bez korka, względnie z korkiem, lecz bez otworu umożliwiającego napompowanie, jest wyróżnikiem sklepu ze sprzętem sportowym, a mucha, pływająca nawet bez koła ratunkowego — stołówki. Każda instytucja tego typu ma więc swoje indywidualne (w tym również bardziej pozytywne) cechy usprawiedliwiające jej nazwę.

O bibliotece możemy mówić wówczas, gdy istnieje książka i czytelnik albo czytelnik i książka — właściwie nie wiadomo, który element jest ważniejszy. Biblioteka bez czytelników jest tylko pomieszczeniem z książkami, kościołem bez wiernych, a więc i bez Boga. Z drugiej strony czytelnicy bez książek przestają być czytelnikami i stają się zwykłym anonimowym tłumem. Biblioteka jest syntezą potencjału księgozbioru i aktywności czytelników; tylko czytane książki są

godne swojego miana — tylko odkryty skarb jest skarbem, nawet tona złota nabiera wartości dopiero wówczas, gdy zobaczą ją ludzkie oczy.

Czym — z punktu widzenia czytelnika — oprócz formalnych funkcji i zadań wyróżnia się biblioteka spośród wspomnianych już, w oddaleniu podobnych, instytucji?

Atmosfera — jedyne w swoim rodzaju poczucie nieograniczonych możliwości: że oto spośród tych setek, często tysięcy książek, mogę sobie wybrać jedną i — rzecz niesamowita — za chwilę otrzymam ją. Mogę przetrząsnąć brzuchy najeżonych katalogów, igrać z potężnym korowodem kuszących nazwisk, otwierać i zamykać ciasne, podłużne pokoiki pełne imion sławnych ludzi, którzy pisali po to, żebyśmy razem z jakąś dziewczyną w Krakowie, lub nawet na drugiej półkuli, mogli sobie wybrać właśnie ich, oczywiście jeżeli będziemy mieli na to ochotę. Każda karteczka katalogu połączona jest niewidzialną nicią z książką lub z inną, bardziej dokładną karteczką. Wiadomo, że na wysokich półkach i w tajemniczym labiryncie magazynów jest dokładnie tyle książek, ile opisów bibliograficznych w katalogu, że nie ma nic ukrytego pod ladą, nie ma uprzywilejowanych i lekceważonych, wszystko jest dla mnie i dla każdego, bez względu na narodowość, obywatelstwo, pochodzenie i status społeczny, ilość rodzeństwa i ilość dzieci, stan majątkowy, wyznanie, poglądy i przeszłość. To musi zaszokować.

W czytelni biblioteki publicznej lub uniwersyteckiej (czytelnia szkolna często zmuszona jest spełniać inne dodatkowe funkcje: zapasowej klasy, świetlicy, sali kinowej, konferencyjnej lub gimnastycznej) już przy wejściu uderza wyczuwalna wszystkimi zmysłami cisza; można ją dotknąć, zobaczyć, powąchać i czasem człowiek pierwszy raz w życiu zaczyna się wstydzić hałasu własnego serca, a skrzypiące buty każą się zarumienić. Kilku ludzi, a niekiedy nawet jeden człowiek potrafi narobić międzynarodowego szumu na cały świat, a tu setka ludzi w niemal sterylnej ciszy nisko spuszcza głowy nie przed księdzem, katem, przełożonym czy pomnikiem, lecz przed stosunkowo małym, ale największym symbolem ludzkiej wiedzy, myśli, fantazji i geniuszu. Jest w tym coś z samurajskiej dostojności, z posągowego dostojeństwa wodza indiańskiego rozpoczynającego ceremonię zakopania wojennego topora, coś z egzotycznej tajemniczości zebrania łoża masońskiej i hinduskich obrzędów religijnych. Coś, co każe wewnętrznie wejść w nastrój, przystosować się do tej dziwnej atmosfery.

Są przeciwnicy ciszy w czytelni, twierdzą, że cisza rozprasza ich, nie mogą się skoncentrować, zbyt wiele uwagi muszą poświęcać kontroli swego zachowania, a nienaturalna atmosfera zbyt mocno ingeruje w ich świadomość. Dochodzi nawet do paradoksów (co prawda odosobnionych, ale zawsze); znam dobrze zapowiadającego się muzyka-kompozytora, który od pięciu lat nie dotknął klawiatury żadnego fortepianu. Po wyjściu z czytelni, właśnie przed pięciu laty, powiedział: „Usłyszałem ciszę, to było tak piękne, że nie mam ochoty grać nic innego” — i od tej pory męczy się nad skonstruowaniem instrumentu do grania ciszy. Przeciwników absolutnej ciszy w czytelni jest stosunkowo wielu, być może doczekają się kiedyś specjalnych sal z dyskretną muzyką lub jakąś nie przeszkadzającą w czytaniu syntezą naturalnych dźwięków. Ale to już sprawa naukowców i ludzi, którym powierzono sprawy tzw. gospodarki lokalowej.

Bibliotekarz — dziwna osoba: główny twórca opisanej atmosfery, ale jednocześnie niewolnik swojego dzieła, człowiek, który świadomie działa na przekór ludzkiej naturze — wchodzi między wielkich wodzów z pełną świadomością, że wśród pięknie rzeźbionych tarcz, bogatych zbroi i olśniewających mieczy nie będzie zauważony. Jednak tak kocha tych nie tylko niezwykłych i potężnych, ale również mniej męźnych, a nawet błędnych rycerzy, że decyduje się anonimowo sławić ich czyny, a czasem tylko nieudane wystąpienia. Nie bagatelizuje jed-

nak nikogo, kto odważył się podnieść rycerski miecz, choćby robił to bardzo nieudolnie, a zamiast na koniu siedział na małym kucyku, albo nawet na osie, i to twarzą do jego ogona. W końcu o potęgę człowieka najlepiej świadczy wielkość przeciwnika, z którym — z lepszym lub gorszym wynikiem — się zmierzył.

Wchodząc do biblioteki zauważamy najpierw ciszę, czytelników i książki, a potem obecność gospodarza, którą sala jest wypełniona po brzegi. Dopiero po chwili widzimy postać reżysera całej ceremonii; skromny, jakby przestraszony wielkością swoich podopiecznych, krząta się między półkami, ginie w tłumie czytelników albo siedząc przy ustawionym gdzieś w kącie biurku pojedynkuje się z zawsze żmudną buchalterią. Inny, ukryty w magazynie jak w Hadesie, wcale nie pojawia się na sali, ale i jego obecność jest wyczuwalna.

Jeszcze nigdy nie widziałem ekspedientki w sklepie czy bufetowej w stołówce, które bez dodatkowych bodźców cieszyłyby się z tłoku przy swoich stoiskach, i zawsze intryguje mnie, skąd u pracowników bibliotek ta sprzeczna ze skłonnością do wygod naturą człowieka radość z pełnej sali w czytelni, ze wzrostu liczby wypożyczeń, ta walka o czytelnika, a więc w konsekwencji również o dodatkową ilość pracy związanej z formalnościami samej operacji wypożyczenia, pisaniem upomnień itp. Skąd ta aż pesząca uprzejmość, pomoc w najbardziej żmudnych poszukiwaniach, zaufanie niebezpiecznie zbliżające się do granicy naiwności, a przy tym wszystkim matczyzna dbałość o powierzony materiał?

Przecież w „interesie” bibliotekarzy powinna być odstrasżająca czytelników nieuprzejmość; wystarczyłoby powymować z katalogów karty najpoczytniejszych książek, zrobić bałagan na półkach i w magazynach, a tym najbardziej wytrzymałym odpowiadać: „Przed chwilą ktoś to wypożyczył” — i spokojnie popijać herbatę.

Zasługa wykształcenia? Może... częściowo, bo przecież wpływ wykształcenia na szeroko pojętą kulturę jest dosyć względny. Zresztą tu widać coś więcej, jakąś pasję, a może nawet coś w rodzaju posłannictwa i jeszcze jeden dowód po-  
tęgi książki... — tylko wielki Bóg ma naprawdę oddanych kapłanów.

PIOTR CHORYŃSKI

Poznań



## Jaki jest bibliotekarz szkolny?

Włodzimierz Goriszowski: *Bibliotekarz szkolny — jego cechy osobowości a efektywność działania*. Katowice 1976, 116 s. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 125.

Prace związane z przygotowaniem do przeprowadzenia reformy systemu edukacji narodowej, wprowadzenia powszechnej, dziesięcioletniej szkoły średniej zapoczątkowały cykl badań, prowadzonych w instytutach naukowo-badawczych resortu oświaty i wychowania oraz w uczelniach wyższych, nad poszczególnymi ogniwami naszego systemu oświaty.

Wśród badań tych szczególne miejsce przypadło pracom nad zawodem nauczycielskim, gdyż przecież od poziomu kadry pedagogicznej, jej zaangażowania i umiejęt-

ności zależy w dużym stopniu powodzenie proponowanych zmian. Uwzględniając miejsce i funkcję biblioteki szkolnej w zreformowanej szkole średniej, należy także oczekiwać podjęcia prac badawczych nad specyfiką pracy bibliotekarzy szkolnych i określeniem pożądanego wzoru ich osobowości. Oczywiście większość cech osobowościowych bibliotekarzy szkolnych mają także nauczyciele nie pełniący funkcji bibliotekarzy. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że przez osobowość bibliotekarza szkolnego rozumie się nie tylko zespół pewnych cech charakteru, lecz że jest to swoista struktura funkcji i cech psychicznych, ukształtowana i aktualizująca się — w warunkach środowiska społecznego — w życiu jednostki. W ramach owej struktury poszczególne cechy osobowości mogą występować w relacjach, tworzących komponenty decydujące o efektach pracy bibliotekarzy szkolnych. Przeprowadzenie badań tego typu pozwoliłoby opracować charakterystykę zawodową bibliotekarza szkolnego, przydatną w dokonywaniu właściwego doboru kandydatów do pracy w bibliotekach szkolnych i w dokonywaniu oceny efektów pracy osób już tam zatrudnionych.

Dlatego też należy oczekiwać, że opublikowana w ramach „Prac Naukowych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” książka Włodzimierza Goriszowskiego *Bibliotekarz szkolny — jego cechy osobowości a efektywność działania* zostanie przyjęta z dużym zainteresowaniem przez wszystkich, którym bliskie są sprawy bibliotekarstwa szkolnego. Niestety, praca Włodzimierza Goriszowskiego tylko częściowo spełnia pokładane w niej nadzieje. Aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało, należy przedstawić przyjęte przez autora założenia metodologiczne prowadzonych badań oraz ich rezultaty.

Autor badania swe ograniczył do:

— analizy piśmiennictwa z zakresu pedagogiki bibliotecznej na temat cech osobowościowych, jakie posiadali bibliotekarze w przeszłości i jakie mają obecnie,

— sondażu przeprowadzonego wśród użytkowników bibliotek szkolnych (nauczycieli i uczniów) na temat cech osobowości poświadczanych u osób pracujących w bibliotekach,

— sondażu przeprowadzonego wśród bibliotekarzy szkolnych, którego celem było sprawdzenie stopnia uświadomienia sobie pełnionych ról społecznych i konieczności posiadania pewnych cech osobowości,

— analizy psychologiczno-socjologicznej struktur osobowościowych bibliotekarzy szkolnych osiągających dobre i złe wyniki w pracy zawodowej,

— obserwacji rezultatów, jakie w działalności bibliotek szkolnych powodują zmiany organizacyjne wprowadzone w ich pracy i warunkach lokalowo-wyposażeniowych (s. 43).

W kolejnych rozdziałach książki, przedstawiających wyniki przeprowadzonych badań, autor charakteryzuje rangę zawodu bibliotekarskiego w opinii badanej młodzieży szkolnej, nauczycieli i samych bibliotekarzy oraz wpływ środowiska biblioteki szkolnej na kształtowanie się osobowości bibliotekarza.

Sondaż przeprowadzony wśród młodzieży pozwala zestawić cechy, którymi według niej powinien odznaczać się dobry bibliotekarz. Spośród cech intelektualnych uczniowie w pierwszym rzędzie wymieniali: wysoką wiedzę ogólną, fachową, sprawność intelektualną, zdolności pedagogiczne itd.; spośród cech moralno-społecznych — uprzejmość, życzliwość, cierpliwość, opanowanie, sumienność itd., a spośród cech innych — umiłowanie zawodu, ciekawą aparycję i in. Dokładniejsze przyjrzenie się podanemu zestawieniu pozwala stwierdzić, że cechy preferowane u bibliotekarzy szkolnych niemal w pełni pokrywają się z cechami pożądanymi i występującymi u nauczycieli — niebibliotekarzy.

Najwięcej informacji na temat pożądanego modelu osobowości bibliotekarza dostarczyły wypowiedzi innych nauczycieli. Obfitowały one w większą liczbę ocen niż wypowiedzi uczniów i w rezultacie pozwoliły na wyodrębnienie sześciu, najczęściej

występujących w szkołach, typów bibliotekarzy: bibliotekarza-pedagoga, społecznika, organizatora, technika, bibliofila oraz bibliotekarza „z przypadku”. Zaprezentowane w kolejnym rozdziale wypowiedzi innych bibliotekarzy o bibliotekarzu szkolnym wniosły już niewiele materiałów do typologii opracowanej na podstawie wypowiedzi nauczycieli.

W rozdziale „Środowisko biblioteki szkolnej jako czynnik kształtujący osobowość bibliotekarza szkolnego” Włodzimierz Goriszowski wskazuje na niezaprzeczalny związek istniejący między warunkami lokalowymi bibliotek szkolnych a efektami osiąganymi przez pracujących w nich bibliotekarzy.

Dzięki przyjętym przez siebie założeniom metodologicznym autor w wyniku badań uzyskał materiały pozwalające opracować zestawienie cech, które — w opinii użytkowników bibliotek — charakteryzują bibliotekarzy szkolnych. Materiały te są bardzo przydatne w opracowaniu charakterystyki zawodowej bibliotekarza szkolnego dla potrzeb bieżących, ale nie mogą w żadnym przypadku służyć do stworzenia modelu osobowości bibliotekarza, gdyż opracowane zostały w sposób nazbyt jednostronny. Dlatego też należy pracę Włodzimierza Goriszowskiego potraktować jako pozycję rozpoczynającą cykl badań nad tą grupą nauczycieli oraz nad uwarunkowaniami występującymi między cechami ich osobowości a osiąganymi przez nich efektami w pracy zawodowej. Należy oczekiwać, że kontynuacja tak rozpoczętych badań pozwoli opracować wzór osobowościowy bibliotekarza, uwzględniając miejsce biblioteki szkolnej i osób w niej pracujących w nowej, zreformowanej szkole średniej, jak i rolę społeczną bibliotekarza jako organizatora samokształcenia nauczycieli i uczniów.

Opracowanie takiego wzoru osobowości pozwoliłoby także uzyskać materiały, które pozwolą określić właściwe i pełne kryteria oceny pracy zawodowej oraz przygotować testy przydatności zawodowej dla nauczycieli rozpoczynających pracę na stanowisku bibliotekarza szkolnego.

EWA PAWLIKOWSKA

## Książka pierwszej potrzeby

*Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Wrocław 1976. Zakład Narodowy im. Ossolińskich s. 337.

Poważnym wydarzeniem wydawniczym dla środowiska bibliotekarskiego i wszystkich zainteresowanych sprawami książki i bibliotek było ukazanie się w połowie 1976 roku *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (EWBP). Nie jest to zapewne tylko sprawa przypadku, że tak cenna i ważna pozycja została oddana do dyspozycji odbiorców w Roku Bibliotek i Czytelnictwa. Jest to wszak jeszcze jeden element i jakby wyznacznik „jubileuszowego” roku naszego bibliotekarstwa.

Poprzedniczką EWBP była wydana w r. 1971 *Encyklopedia wiedzy o książce* (EWoK), pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie wydawnicze w Polsce. EWoK jest dziełem potężnych rozmiarów, zawiera ok. 6000 haseł rzeczowych, biograficznych i geograficznych i ma bardzo rozległy zakres informacyjny. Obejmuje niemal całość wiedzy z różnych dziedzin dotyczących książki w zakresie księgoznawstwa światowego, z uwzględnieniem w odpowiednich proporcjach spraw polskich. Sięga też EWoK głęboko w historię książki tak

rękopiśmiennej, jak i drukowanej, przynosi informacje z dziejów pisma, drukarstwa, księgarstwa, historii bibliotek i bibliotekarstwa, bibliografii i dokumentacji. Wkracza też w sferę zagadnień wydawniczych i czasopiśmiennictwa, a także uwzględnia nauki pokrewne, jak archiwistyka, historia i geografia. Wszystkie te sprawy doprowadzone są do czasów współczesnych. Materiał informacyjny słowny uzupełniają liczne ilustracje. Zadbano też o zaopatrzenie książki w tak potrzebne użytkownikowi indeksy, jak indeks rzeczowy oraz indeks wymienionych nazwisk.

Kontynuatorką i uzupełnieniem EWoK jest wspomniana już na wstępie *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, poświęcona — jak sam tytuł wskazuje — głównie sprawom polskim w ujęciu współczesnym. Stan obecny naszego bibliotekarstwa przedstawiony został w EWBP na tle historycznym, tam gdzie wymagał tego temat, i jednocześnie w powiązaniu, w miarę potrzeby, ze zjawiskami w skali światowej w dziedzinie współczesnej wiedzy o książce i bibliotekarstwie.

EWBP zawiera 1200 haseł samoistnych (można je również określić jako hasła główne) i odsyłaczkowych, to jest takich, które przez skrót zob. lub Zob. też odsyłają do hasła samoistnego, gdzie podana jest informacja o danym temacie, lub do innego hasła samoistnego o zbliżonej tematyce. Wśród haseł samoistnych wyróżnić trzeba trzy ich rodzaje, tj. hasła przeglądowe, hasła szczegółowe i hasła słownikowe. Hasła przeglądowe (można je również nazwać problemowymi) opracowane są obszernie, zawierają podbudowę historyczną, dane statystyczne, informacje o stanie czy sytuacji światowej w omawianym zakresie. Hasła szczegółowe podają właściwą informację, przeważnie uzupełnioną krótkim objaśnieniem. Hasła słownikowe ograniczają się do zwięzłej definicji i tylko informują, co znaczy hasłowy wyraz lub wyrażenie. Znaczna większość haseł zaopatrzona jest w literaturę przed-

miotu, czasami dość obszerną, polską i zagraniczną.

Hasła, jak to zwykle stosowane jest w encyklopediach, ułożone są w porządku alfabetycznym pierwszych wyrazów czy wyrażeń rozpoczynających hasło. Jest to więc układ formalny, w którym dotarcie do właściwego tematu może być utrudnione, zwłaszcza gdy odbiorca nie jest zorientowany, od jakiego słowa zaczyna się poszukiwane hasło. W takim przypadku dużą pomoc stanowi indeks rzeczowy zamieszczony przy końcu dzieła. Zebrano w nim i zgrupowano w bloki tematyczne wszystkie hasła samoistne (główne), wiążące się treściowo i umieszczone w 18 działach i poddziałach, w porządku alfabetycznym haseł w danym dziale lub poddziale.

Poniżej wymieniamy tytuły działów i dla ich scharakteryzowania podajemy przykładowo wybrane hasła.

I. Zagadnienia ogólne. Teoria. Zgrupowano tu hasła dotyczące tematyki ogólnej, np. bibliotekarstwa, socjologii książki, ekonomiki bibliotecznej oraz nauk i dziedzin pokrewnych, np. archiwistyki, ruchu wydawniczego, technologii pracy umysłowej.

II. Ustrój i struktura bibliotekarstwa w Polsce. Polityka i prawo biblioteczne. W tym dziale zgrupowano hasła dotyczące sieci bibliotecznych, np. fachowych, naukowych, publicznych, oraz komisji i ośrodków koordynujących politykę biblioteczną w kraju, np. Państwowa Rada Biblioteczna.

III. Organizacja wewnętrzna bibliotek. Znalazły się tu hasła, w których omówiono działy występujące w bibliotekach różnych rodzajów, np. dział czasopism instrukcyjno-metodyczny, zbiorów specjalnych, oraz organy doradcze i opiniotwórcze, np. komisja biblioteczna, rada naukowa.

IV. Rodzaje bibliotek. Ten dział wypełniają hasła omawiające różne rodzaje bibliotek ogólnych, np. biblioteki narodowe, uniwersyteckie, publiczne, oraz bibliotek specjalnych, np. fachowe medyczne, rolnicze, szpitalne.

V. Budownictwo i pomieszczenia biblioteczne. Występują tu hasła dotyczące sprzętów i urządzeń typowych dla bibliotek różnych rodzajów.

VI. Zbiory biblioteczne. W tym dziale zgrupowano hasła omawiające zbiory pod względem ich treści, np. literatura piękna, naukowa, dla dzieci i młodzieży,



oraz formy zbiorów, np. gazeta, nadbitka, patent, a także grupy zbiorów specjalnych, np. zbiory kartograficzne, muzyczne.

VII. Reprografia. Znajdują się tu hasła dotyczące techniki i aparatury reprograficznej oraz dokumentów, np. aparaty mikrofilmowe, fototechnika biblioteczna, mikrofilm.

VIII. Gromadzenie zbiorów. Zgrupowano w tym dziale hasła dotyczące m. in. polityki gromadzenia zbiorów, prętności, ceny, selekcji zbiorów, wymiany bibliotecznej.

IX. Opracowanie zbiorów. Języki informacyjne. W dziale tym zgrupowano hasła w czterech poddziałach: 1. Zagadnienia ogólne, 2. Katalogi, 3. Katalogowanie, 4. Klasyfikacja i indeksy, Języki informacyjne.

X. Przechowywanie zbiorów. Zgrupowane w tym dziale hasła dotyczą magazynowania i kontroli zbiorów, np. inwentaryzacja, skontrum, sygnowanie, oraz konserwacji zbiorów, np. dezynfekcja, komora próżniowa, maszyny introliigatorskie.

XI. Udostępnianie zbiorów. Zestawiono tu hasła w trzech poddziałach: 1. Bibliografia, np. różne rodzaje bibliografii i opisu bibliograficznego, 2. Służba informacyjna w bibliotece, 3. Udostępnianie dokumentów.

XII. Informacja naukowa. W dziale tym zebrano różnorodne hasła dotyczące informacji naukowej, m. in. automatycznego przetwarzania danych i systemów informacyjnych, oraz hasła omawiające instytucje krajowe i zagraniczne, które zajmują się sprawami informacji naukowej, a także czasopisma poświęcone tej dziedzinie.

XIII. Czytelnictwo. W tym dziale znajdują się hasła związane z problematyką czytelnictwa, np. badania czytelnictwa, biblioterapia, konkurs czytelniczy, upowszechnianie czytelnictwa.

XIV. Poszczególne biblioteki. Zgromadzone w tym dziale hasła omawiające szczegółowo biblioteki naukowe szkół wyższych, towarzystw naukowych, niektóre biblioteki specjalne, biblioteki publiczne uznane za naukowe.

XV. Działalność naukowa i dydaktyczna bibliotek. Występują tu hasła, których przedmiotem są instytucje związane z tą działalnością, np. Instytut Książki i Czytelnictwa, Zakład Starych Druków i Ośrodek Opieki nad Dawną Książką.

XVI. Działalność wydawnicza bibliotek. Zgromadzono tu hasła dotyczące czasopism, podręczników i innych wydawnictw z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej, np. informatory o zbio-

rach, „Przegląd Biblioteczny”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”.

XVII. Zawód bibliotekarza i pracownika informacji naukowej. Krajowe i międzynarodowe organizacje. Zgromadzone hasła dotyczą m.in. stanowisk zawodowych bibliotekarzy dyplomowanych i służby bibliotecznej. W poddziale: Organizacje międzynarodowe znajduje się też hasło: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

XVIII. Kształcenie bibliotekarzy i dokumentalistów. W tym dziale zebrano hasła dotyczące szkolnictwa bibliotekarskiego na poziomie wyższym.

Ten ogólny przegląd działów i niektórych haseł pozwala zorientować się, jak bogaty i zróżnicowany zakres tematyczny prezentuje EWBP. Wydawcy zrezygnowali, i chyba słusznie, z haseł biograficznych, w których omawia się działalność osób związanych z książką i bibliotekami. Bogaty wybór takich haseł zawiera EWoK, a przede wszystkim specjalnie temu zagadnieniu poświęcony, wydany w r. 1972 przez PWN — *Słownik pracowników książki polskiej*. Tak więc w EWBP ograniczono się tylko do indeksu wymienionych w tekście nazwisk bibliotekarzy, kolekcjonerów i uczonych zajmujących się problematyką księgoznawczą. Indeks ten zamieszczony na końcu dzieła zawiera ok. 380 nazwisk.

Należy jeszcze wspomnieć o wstępie, w którym omówiono główne założenia *Encyklopedii* oraz wszelkie szczegóły dotyczące jej budowy i układu treści. Wyjaśniono też intencje redaktorów i autorów, jakimi kierowali się oni przy doborze haseł i w metodzie ich opracowania. Aparat naukowy dzieła, tj. wstęp, indeksy i literaturę przedmiotu, wzbogacają jeszcze wykazy: kryptonimów autorów haseł oraz skrótów, jakie stosowano w hasłach. Materiał tekstowy uzupełniają ilustracje.

Znając już ogólnie zakres tematyczny EWBP, budowę i aparat naukowy dopełniający jej treść, warto zastanowić się, dla kogo jest ona przeznaczona. Już sam nakład — 16 tys. egzemplarzy — wskazuje na szeroki krąg odbiorców. Zakupią EWBP niewątpliwie wszystkie większe biblioteki, a korzystać z niej

będą głównie zainteresowani sprawami książki i bibliotek. Przede wszystkim zaś powinni stale posługiwać się nią bibliotekarze w swej codziennej praktyce zawodowej. Publikacja ta przyda się też studiującym bibliotekarstwo na uczelniach i tym, którzy podnoszą swe kwalifikacje w drodze praktyki. Służyć może także dydaktykom, wykładowcom szkół i kursów bibliotekarskich, a chyba sięgać będą do niej i pracownicy naukowcy, specjaliści różnych dziedzin bibliotekoznawstwa i księgoznawstwa.

Tak obszerne, skomplikowane i szeroko dostępne dzieło, jakim jest EWBP, realizowane przy udziale ponad 100 współpracowników (redaktorów i autorów poszczególnych haseł), nie mogło uniknąć pewnych braków i błędów. Wydawcy, zdając sobie z tego sprawę, zachęcają we wstępie do konkretnej i konstruktywnej krytyki, do wyrażania opinii i uwag pod adresem EWBP. Korzystając z tej propozycji zamieszczamy poniżej w porządku alfabetycznym haseł kilka sprostowań za uważonych błędów i nieścisłości.

**Biblioteki powiatowe.** Informacja o przekształceniu bibliotek powiatowych w filie lub oddziały bibliotek wojewódzkich, w wyniku zmian podziału administracyjnego kraju, jest nieścisła. Tylko nieliczne z tych placówek przekształcono w oddziały bibliotek wojewódzkich, i tylko na okres przejściowy. Z związku z ich likwidacją lub przekształceniem nieaktualny jest statut biblioteki powiatowej.

**Biblioteki społeczne.** Opiekę nad bibliotekami związkowymi (dla których brak w EWBP hasła samoistnego) sprawuje Wydział Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ (a nie — jak podano w hasle — Zespół Oświaty i Upowszechniania Kultury). Wytyczne CRZZ z r. 1962 są nieaktualne. W r. 1973 Sekretariat CRZZ wydał Uchwałę w sprawie stosowania przez biblioteki związków zawodowych niektórych przepisów ustawy z r. 1968 o bibliotekach. Przy okazji sygnalizujemy, że już po wydaniu EWBP ukazała się *Instrukcja w sprawie zasad organizacji i prowadzenia związkowych bibliotek zakładowych* (CRZZ 1975).

**Biblioteki szpitalne.** Brak w hasle informacji o Zarządzeniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 I 1974 r. w sprawie

obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej zamkniętej i w domach opieki społecznej.

**Koło przyjaciół biblioteki.** Cytowane w hasle zarządzenie jest nieaktualne. Podstawę prawną działalności kół stanowi Zarządzenie Nr 97 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 28 VIII 1970 r. w sprawie kół przyjaciół przy bibliotekach publicznych oraz załącznik do zarządzenia — *Regulamin Kola Przyjaciół Biblioteki Publicznej*.

**Kształcenie bibliotekarzy i dokumentalistów.** Brak haseł samoistnych dla Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie i dla Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie. Przy omawianiu tych ośrodków zakradły się następujące nieścisłości:

POKB w Jarocinie prowadzi Roczne Studium Bibliotekarskie (a nie dwuletnie), nie prowadzi studium zaocznego, lecz ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny dla bibliotekarzy pracujących.

POKKB powstał w r. 1955 (nie w 1946). Agenty terenowe ośrodka noszą nazwę punktów konsultacyjnych (a nie ośrodków merytorycznych).

Absolwenci obu ośrodków uzyskują kwalifikacje zawodowe na poziomie średnim, a nie na poziomie półwyższym. To ostatnie określenie poziomu kwalifikacji jest sprzeczne z użytym w Zarządzeniu Nr 115 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 X 1970 r. w sprawie określenia wykształcenia uznanego za bibliotekarskie.

Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie (nie Studium Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotekarskiej) prowadzi oddziały stacjonarne i zaoczne, o czym w hasle nie poinformowano.

Państwowa Rada Biblioteczna działa na podstawie regulaminu wprowadzonego Zarządzeniem Nr 51 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 1 VI 1973 r. Regulamin z 17 XII 1968 r. jest nieaktualny.

Rejestracja bibliotek. Nie uwzględniono rozporządzenia ministra kultury i sztuki z 12 VII 1968 r., które określa zasady i tryb rejestrowania bibliotek.

Przytoczone sprostowania i uwagi nie umniejszają ogólnych i niewątpliwych zalet EWBP. Oceniając wysoko wielki trud wydawnictwa, redaktorów i autorów włożony w opracowanie tak wartościowej pozycji, jaką jest *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, należy wyrazić życzenie, aby przydatność tego dzieła była jak największa i aktualność jak najdłuższa.



**Tematyczne  
zestawienia  
książek**

**Nowe książki  
dla dzieci i młodzieży**

Z nowości, które ukazały się na rynku księgarskim w lutym 1977 r. dla najmłodszych dzieci (poziom I, dział N), wybrać warto dwie książeczki, które wprawdzie mają formę w zasadzie niebiblioteczną (małe, cienkie, w miękkiej oprawie), ale za to dużą wartość emocjonalną i wychowawczą: **Przegrana RYSZARDA RYDZEWSKIEGO** (1976 KAW, zł 10) — o chłopcu, odpędzanym przez sprawniejszych fizycznie kolegów, dopóki nie zaimponował im dzielnym czynem, i **ELŻBIETY ZECHENTER-SPLAWIŃSKIEJ** **Ten nieznośny koń na biegunach** (1976 KAW, zł 15), o zabawce ożywającej w fantazji dziecięcej.

Uroczą, pełną wdzięku i dowcipu, a zarazem nie pozbawioną pewnej tezy (współdziałanie damsko-męskie w dziedzinie prac domowych, które należy zaczynać od dzieciństwa) jest książeczka **MIRY MICHAŁOWSKIEJ** **O Ani, Ewie, Marianie, Marsjanach i babci z ziemi lubuskiej** (1976 KAW, zł 15), ciąg dalszy dziejów bohaterów książeczki „Ania i Ewa i Marian i Rusak i inni”, wydanej w r. 1975. Poziom II, dział Op.

Autorem książeczki **Robert, Kaj i Bosso** (1977 NK, zł 21) jest **RUDI STRAHL**, tłumaczyła ją z niemieckiego **B. OLSZAŃSKA**. Jest to wartościowe i ładnie zilustrowane opowiadanie o organizowaniu pomocy dla znalezionej w lasku rannej sarenki. Poziom II, dział Op.

Starzy, młodzi i najmłodszy entuzjaści

Muminków, po trzech wydaniach czterech tomów cyklu fińskiej autorki **TOVE JANSSON**, otrzymują obecnie tom piąty pt. **Tatuś Muminka i morze**, o tych samych walorach co tomiki poprzednie, wydany w identycznej formie edytorskiej. Cena zdobycza do naszych księgozbiorów. Poziom II, dział Op.

Dla starszych dzieci, 11—13-letnich, otrzymujemy trzy nowe powieści. Pierwsza z nich, **SATURNINY LEOKADII WADECKIEJ** **W miasteczku pod wiatrakami** (1977 NK, zł 23) to typowa powieść środowiskowa, której myślą przewodnią jest zaangażowana postawa społeczna, potrzeba troski o własną miejscowość. Jako wzorce takiej postawy służą pozytywni bohaterowie, rodzina pewnego listonosza — rodzice, ich czworo dzieci i stara ciotka, ludowa koronkarka. Poziom III, dział P.

Książka **BOLESŁAWA ŻABKO-POPOWICZA** **Diamentowa rzeka** (1977 LSW, zł 26) to współczesna powieść przygodowa. Akcja jej jest żywa i wartka, rozgrywa się w brazylijskiej puszczy, dotyczy poszukiwaczy diamentów i ich walki z opryszkami, którzy chcą zawładnąć cudzym znaleziskiem. Powieść ma spore wartości poznawcze: fabuła ukazana jest na tle wiadomości krajoznawczych, a zakończona rozdziałem popularnonaukowym o współczesnej Brazylii i brazylijskiej Polonii. Poziom III, dział Prz.

Wydana w serii „Klub Siedmiu Przygód” powieść fantastyczno-naukowa **BOHDANA PETECKIEGO** **X-1, uwol-**

**nij gwiazdy!** 1977 NK, z1 28) to „kryminał” kosmiczny, o przygodach trojga 15-latków przyczyniających się do unieszkodliwienia bardzo groźnego przestępcy; książka o walorach rozrywkowych, obfitująca zarówno w sceny „straszne”, jak i zabawne. Poziom III, dział F.

Dla dzieci i młodzieży w wieku 12—15 lat ukazały się dwie powieści przedstawiające dalsze dzieje bohaterów dwu wcześniej wydanych książek. Jedną z nich, **Zerwane ogniwo** ZBIGNIEWA WRÓBLEWSKIEGO (1977 MON, z1 18) stanowi drugi tom wydanej w r. 1973 książki „Bakwiri z ulicy Leszno”, opowieści o okupacyjnych przeżyciach i walce dzieci warszawskich, opartej na wydarzeniach prawdziwych. Tom pierwszy kończył się powstaniem warszawskim, a tom obecnie wydany — końcem wojny. Akcja książki jest bogata i bardzo interesująca — dział H.

Druga pozycja to powieść spółki autorskiej ZOFII BOGUSŁAWSKIEJ i CELINY TATARKIEWICZ pt. **Śpiwające skrzydła** (1977 LSW, z1 25), dalszy ciąg wydanej w r. 1974 książki „Zagubiony talizman”. Jest to obyczajowa powieść współczesna o wielu wątkach, poruszająca bardzo wiele problemów. Jej bohaterowie to rodzina zbiorczą państwa Krajewskich (którzy prócą córki rodzonyj mieli sześcioro dzieci przybranych) i przyjaciele tej rodziny. Powieść będzie zrozumiała tylko dla tych czytelników, którzy znają tom pierwszy, a zainteresuje chyba głównie dziewczęta. Dział P.

Pierwsze tomy obu tych książek zaliczone były swego czasu do poziomu III, chociaż nie można było wykluczyć, że czytane będą i przez starszą młodzież. Natomiast tomy drugie nadają się bardziej do poziomu IV, choć mogą być też czytane przez młodszych czytelników. Ponieważ oba tomy każdej książki stać powinny razem, albo zliczymy tomy drugie również do poziomu III, albo — raczej — przeklasyfikujemy tomy pierwsze do poziomu IV.

Dla najstarszych naszych czytelników

powyżej 14 lat, przeznaczymy dwie nowe powieści współczesne: MARIANA KOWALSKIEGO **Junga** (1977 Wyd. Morskie, z1 20) i LECHA BORSKIEGO **Małe lanie** (1976 „Horyzonty”, z1 28). Pierwsza z nich to powieść marynistyczna o dużych wartościach poznawczych, opracowana w formie dziennika pisanego przez ucznia III klasy Liceum Morskiego w Szczecinie, w czasie dalekiego rejsu szkolnego. Poziom IV, dział Prz. Druga to powieść środowiskowo-obyczajowa, o dużych walorach wychowawczych, ukazująca życie (pełne konfliktów) uczennic i uczniów technikum rolniczego z internatem. Autor stara się uczulić młodzież na problem odwagi cywilnej, na potrzebę walki o słuszną sprawę, a zarazem podkreślić, iż metody tej walki nie mogą być szczeniackie i podstępne, m.in. także dlatego, że rezultaty mogą być niewesołe. Poziom IV, dział P.

\* \*

Z nowości popularnonaukowych warto zasygnalizować następujące pozycje (w kolejności według symboli UKD):

ZOFIA DRAPELLA **Od Lewiatana do Jormungandra. Rzecz o potworach morskich, ludziach z morza i duchach wód** (1976 Wyd. Morskie, z1 50) — pięknie wydana książka o związanym z morzem mitach i legendach wszystkich narodów i czasów — klasyf. 2 : 39.

DANUTA BARZACH **Co dalej po szkole podstawowej** (1977 CRZZ, z1 9) — nie należąca do serii „Poznajmy zawody”, ale nadająca się do niej książeczka na ten sam temat co wstępna pozycja serii, czyli „Przed trudnym wyborem” Rachalskiej (omówiona w zeszłym miesiącu); nie stanowi ona dublowania tematu, lecz raczej jego uzupełnienie. Przeznaczona wprawdzie dla rodziców, może być udostępniana także dzieciom — klasyf. 37.

JAN KLEKOT **Przemysł chemiczny** (1976 WSiP, z1 8) — klasyf. 37 : 66; JAN MARCZUK **Rzemiosło** (1976 WSiP, z1 9) — klasyf. 37 : 67/68; WIEŚLAW MILLATI **Kultura i sztuka** (1976 WSiP, z1 11) — klasyf. 37 : 7.0;

KRYSTYNA NAJZAREK *Służba zdrowia* (1976 WSiP, z1 11) — klasyf. 37 : 61 — to kolejne pozycje serii „Poznajemy zawody”, opracowane według tych samych zasad co tomiki poprzednie.

ZINAIDA KRAWCEWICZ *Zadania dla uczniów klas V—VIII uzdolnionych matematycznie* (1976 WSiP, z1 35) — dla nauczycieli oraz dla uczniów do samodzielnego pogłębiania wiedzy matematycznej — klasyf. 51.

PIOTR OBORSKI *Tajemnice podmorskiego świata* (1976 KAW, z1 30) — z serii „Niezwyczajne sprawy zwykłego świata” książka na temat sposobów i urządzeń stosowanych przez ludzi od najdawniejszych czasów w celu dotarcia w głąb wód — o nurkach, batyskafach, okrętach podwodnych itp. — klasyf. 626 : 629.1 : 627.

MARIA LEWICKA *W świecie zabytków sztuki* (1976 WSiP, z1 41) — o polskich i światowych zabytkach urbanistyki architektury, rzeźby, malarstwa, grafiki i rzemiosła artystycznego (dzieje, rola i znaczenie sztuki i jej zabytków, rozwój kolekcjonerstwa, muzealnictwa, ochrona i konserwacja zabytków) — klasyf. 7.0.

JANUSZ CIEŚLIŃSKI *Tajemnice*

olimpijskich sukcesów. Irena Szewińska, Waldemar Baszanowski, Jerzy Kulej, Józef Szmidt, Witold Woyda, Józef Zapędzki (1977 „Iskry”, z1 20) — sylwetki sześciorga sławnych sportowców polskich, wywiady z nimi, analiza ich drogi do sukcesu zdobytego dzięki walarom charakteru — klasyf. 796 : 92.

PIOTR BAŃ *Gramatyka języka polskiego. Zarys popularny* (1977 WP, z1 50) — podstawy ortografii i zarys gramatyki polskiej, nowe, dobre, popularne opracowanie uwzględniające wiadomości o najnowszych kierunkach językoznawstwa — klasyf. 80.

MIŁOSLAV STINGL *W pogoni za skarbami Indian* (1977 NK, z1 65) — pięknie wydany opis podróży po Meksyku śladem badaczy prekolumbijskiej kultury indiańskiej Majów — klasyf. 972 : 917.2, dział 93/99.

MAREK BORUCKI *Jak w dawnej Polsce królów obierano* (1976 LSW, z1 50) — wiadomości z dziejów Polski, od Mieszka I do Stanisława Augusta Poniatowskiego, związane z obejmowaniem władzy, ze szczególnym uwzględnieniem okresu królów elekcyjnych. Książka dobrze opracowana, pięknie wydana, z doskonałym aparatem naukowym — klasyf. 943.8.

---

---

## Odpowiedzi redakcji

Kol. Maria Bury, Paślęk

Zgodnie z *Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki nr 61* z dnia 23 sierpnia 1974 r. w sprawie zasad przyznawania niektórych dodatków do płac dla pracowników zatrudnionych w placówkach upowszechniania kultury (dotyczy również bibliotek publicznych) — uprawnienia do dodatków funkcyjnych przysługują kierownikom działów i oddziałów, którzy kierują zespołem co najmniej trzech pracowników. Przepis ten sformułowany jest w Załączniku nr 1c do wymienionego wyżej *Zarządzenia nr 61* (Wykaz stanowisk uprawniających do dodatku funkcyjnego w Bibliotece Śląskiej i bibliotekach publicznych — pkt 7).

E. P.

## Być sobą...

„Ale człowiek nie jest stworzony do klęski — powiedział.  
— Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”.

Ernest Hemingway: *Stary człowiek i morze*.

W roku 1954, dwa lata po wydaniu opowiadania *Stary człowiek i morze*, Hemingway otrzymał nagrodę Nobla. Gdyby nawet sztokholmska akademika przymknęła oczy na wcześniejszy dorobek pisarza, starczyłoby tej małej książeczki, aby uznać jego wielkość. A gdyby, snując dalej przypuszczenia, akademickie gremium nawet nie przypieczętowało owej wielkości swoim werdyktem, i tak pozostałyby laury przyznane spontanicznie przez miliony czytelników w ich prywatnym odczuciu.

O cóż tak ważnego chodzi w tej filozoficznej opowieści? Jest to przecież, jak wiadomo, tylko fragment losu zwyczajnego człowieka, ukazany w zwyczajnej dla niego życiowej sytuacji, i to w sytuacji, praktycznie rzecz biorąc, przegranej. Stary człowiek wraca z połowu wyczerpany do cna, żywioł okazał się silniejszy, morze odebrało upragnioną zdobycz, lecz nie zламаło go wewnątrz, ma on bowiem świadomość, że prowadził walkę na najwyższą miarę swoich sił i umiejętności, że „nie stracił twarzy”. I to jest zwycięstwo, a zarazem jedna z możliwych (sądząc z reakcji na książkę — przekonywających) odpowiedzi na coraz częściej stawiane dziś pytanie: jak być sobą, jak w obojętnym tłumie, w lawinie codziennych miałych spraw zaznaczyć i utrwalić własną tożsamość?

## X — Y — Z?

Proponujemy błyskawiczny quiz: rozpoznanie na podstawie krótkich fragmentów prozy trzech postaci literackich.

### I.

„— Widzisz... Jestem z motłochu, z ostatniej bledoty. Ty nie możesz mieć wyobrażenia, jaki jest motłoch. Nie możesz nawet objąć tego dalekim przeczuciem, co leży w jego sercu. Jesteś z innej kasty... Kto sam z tego pochodzi, kto przeżył wszystko, wie wszystko... Tu ludzie w trzydziestym roku życia umierają, bo już są starcami. Dzieci ich — to idioci.

— Ale cóż to ma do nas?

— Przecież to ja jestem za to wszystko odpowiedzialny. Ja jestem!

— Ty... odpowiedzialny?

— Tak! Jestem odpowiedzialny przed moim duchem, który we mnie woła: „nie pozwalam!”. Jeżeli tego nie zrobię ja, lekarz, ktoś to uczyni? Tego nikt...

— Tylko ty jeden?

— Otrzymałem wszystko co potrzeba... Muszę to oddać, com wziął. Ten dług przeklęty... Nie mogę mieć ani ojca, ani matki, ani żony, ani jednej rzeczy, którą bym przycisnął do serca z miłością, dopóki z oblicza ziemi nie znikną te podłe zmary. Muszę wyrzec się szczęścia. Muszę być sam jeden. Żeby obok mnie nikt nie był, nikt mię nie trzymał”.

### II.

„— Było ośmiuset ludzi na tym statku — powiedział przykuwając mnie do krzesła okropnym spojrzeniem bez wyrazu [...]. —

Okręt zaczął się powoli zanurzać; deszcz przewalał się po nim jak wzburzone morze; czapka zleciała mi z głowy; wpierało mi dech do gardła [...] Statek zanurzał się, zanurzał, dziobem naprzód, pode mną [...] — Skoczyłem... — zatrzymał się, odwrócił wzrok... — Tak mi się zdaje — dodał [...] — Nie byłem tego świadomy, póki nie spojrziałem na górę [...].

Słuchałem go tak, jak się słucha małego, strapionego chłopczyka. Nie miał pojęcia, że skacze. To się tak jakoś stało. To się już nigdy nie powtórzy. Upadł połową ciała na kogoś i rozciągnął się w poprzek ławki [...]

— Statek wydał mi się wyższy od muru, majaczył jak skała nad lodziami... Chciałem umrzeć! — krzyknął. — Nie mogłem już stamtąd wrócić. Było to, jakbym wskoczył w studnię — w przepaść bez dna.

[...] Splótnił palce i rozplótnił je znowu. Była to najprawdziwsza prawda. Skoczył istotnie w przepaść bez dna. Spadł z wysokości, na którą się już nigdy nie będzie mógł wspiąć".

### III.

„— A przybliź no się waćpan! — zawołał protekcyjnalnym tonem.

— Czego? — zapytał Kowalski zwracając konia.

— Nie masz no gorzałki?

— Mam.

— Dawaj!

— Jakto: „dawaj”?

— Bo widzisz, mości Kowalski, żeby to było nie wolno, to byś miał rozkaz nie dawać, a że nie masz rozkazu, więc dawaj.

— Hę? — rzekł zdumiony pan Roch — jako żywo, a cóż to mi — mus?

— Mus nie mus, ale ci wolno, a godzi się krewnego wspomóc i starszego, który gdyby się z waścinną matką ożenił, mógłby jak nie być twóim ojcem.

— Jakiś mi tam waćpan krewny! [...]

— Alboś Korab?

— Korab.

— Moja krew, jak mi Bóg mlił! [...] Mów mi wuj! [...] A czy ty wiesz Rochu, co to jest wuj?

— Wuj — to wuj.

— Bardzoś to roztropnie wykalkulował, ale przecie, gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: wuja słuchać będziesz.”

Rozpoznanie nie było trudne. Doktor Tomasz Judym, Lord Jim, pan Onufry Zagłoba to więcej niż trzy typy o niepowtarzalnym rysunku, to symbole życiowych postaw — rezygnacji z osobistego szczęścia w imię nadrzędnej społecznej sprawy; przygniecenia poczuciem winy i ciężaru odpowiedzial-

ności; fortelu, fantazji, humoru jako metody wysupływania się z zawiłych sytuacji.

Oczywiste, że symbole są koncentratem cech rzadko kiedy występujących aż w takim stężeniu, ale to zamierzone przejaskrawienie nie zmienia podstawowego faktu, iż zespół cech charakterystycznych — pozytywnych, negatywnych, zabawnych etc., wyrazistych, reprezentatywnych dla struktury psychicznej i fizycznej, nadaje poszczególnym postaciom niepowtarzalny wyraz, często decydujący o ich literackiej „nieśmiertelności”.

Jednakże do przykładów z literatury, nawet tych duchowo pokrewnych, traktowanych jako osobiste wzorce, podchodzimy z niejakim dystansem narzuconym i przez upływ czasu, i przez odmienność sytuacji, i przez artystyczny klimat, w jakim zostały osadzone. Na co dzień, na już, rozglądamy się za ludźmi, którzy włączeni w nurt takich jak i my wydarzeń, układów, konwensansów, mody, wylamują się mimo wszystko z ram stereotypu.

Na tej czy też bardzo zbliżonej zasadzie opiera się telewizyjny spektakl „X-Y-Z?”, który poza porcją dobrej rozrywki daje też sporo do myślenia. Schemat ma nieskomplikowany: zadaniem jurorów — ekspertów od spraw kultury jest rozszyfrowanie na podstawie różnorodnych danych osoby pani czy pana „X”, postaci z reguły znanej, niejako publicznej — pisarza, aktora, reżysera czy artysty. W takim kontekście zastanawia częsta rozbieżność sądów, jak i — zdarzające się — zupełnie mylne personalizacje. Skąd się to bierze?

Czasem po prostu z niezbyt fortunego zestawu informacji lub ze zbyt daleko posuniętego kamuflażu, czyli ze zwyczajnych błędów gry, trudno jednak wykluczyć i inne ewentualności: albo wizerunek własny bohatera rozumia się z wizerunkiem odbieranym przez otoczenie, albo jego „znaki szczególne” nie są aż tak szczególne, aby go wyraźnie definiować.

Jeśli takie refleksje nasuwają się w

stosunku do ludzi bądź co bądź niepośledniej miary, łatwo zrozumieć niepokój, z jakim tak zwany zwyczajny człowiek pyta: A kim ja jestem? Co i jak mam czynić, aby wyodrębnić się spośród tysięcy, podobnie zachowujących się, mówiących, mieszkających współobywateli? Do tych pytań dorzucimy jeszcze jedno, które bodaj należałoby postawić na samym początku: ile w tych niepokojach jest retoryki, a ile autentycznej potrzeby zerwania z szablonem, bez względu na wynikające z tego konsekwencje?

## Barwy ochronne

Zakładamy, że najnowszy film Krzysztofa Zanussiego *Barwy ochronne* jest już dostatecznie znany, aby można było sobie darować jego streszczenie.

Problem to, co się zowie, życiowy. Do wyboru stoją dwie drogi; na jednej — ułatwiony awans, niemal gwarantowany sukces, co najmniej tzw. spokojne życie; na drugiej — opór przeciwko załganiu się, przeciw oportunistycznym unikom, przemykaniu oczu na fałszywe mity i wykalkulowaną taktykę, a w zamian — żadnych nęcących obietnic poza wiernością samemu sobie.

Tak diametralnie różne postawy nie mogą ze sobą koegzystować. Za czymś się trzeba wcześniej czy później opowiedzieć, coś wybrać i za to „coś” płacić określoną cenę. Któż przed wejściem do takiej gry nie zawaha się, nie będzie rozważał wszystkich za i przeciw, nie będzie u innych szukał rady, której — jak się w końcu okaże — może udzielić wyłącznie sam sobie? I oto znów, od innej strony, dochodzimy do sprawy tożsamości, odrębności czy — nazwijmy to potoczniej — własnego stylu życia i bycia. Zjawisko występujące pod tą nazwą niełatwo jest zdefiniować, tyle się na nie składa elementów rozmaitego autoremantu: spojrzenie na świat, zainteresowania, uzdolnienia, upodobania, ambicje, wrażliwość, stosunek do ludzi, temperament, kreowanie wyglądu ze-

wnętrznego, sposób zachowania się, wyrażania myśli i wiele, wiele innych.

Wszystkie one określają człowieczą formację, którą można, więcej — trzeba, modelować; pytanie tylko, w jakim kierunku i z jaką busolą w rękę. Kto pozwala „rozkwitnąć” temu, co w nim najlepsze i zarazem najbardziej autentyczne, wychodzi i na swoje, i na siebie, w każdym razie w aspekcie moralnym. Częściej jednak dzieje się inaczej. I tak na przykład, pod wpływem rzekomo obowiązującej mody, człowiek stateczny, o gustach raczej tradycyjnych, naśladuje „nastolatków”, osoba z natury mało refleksyjna pozuje na intelektualistkę. Słowo „wszyscy” działa jak magiczne zaklęcie. Wszyscy (jacy? kto?) noszą dżinsy, więc wkłada się je również, choćby z obrzydzeniem; wszyscy ubiegają się o samochody — trzeba i o tym pomyśleć; jacyś inni „wszyscy” oglądają tylko awangardowe sztuki, wobec czego nie uchodzi przyznać się do łez ronionych nad melodramatem (a może był rzeczywście coś wart?); popularny spiker używa cudzoziemskich słów — trzeba go koniecznie naśladować; nikt nie załatwia spraw inaczej niż „przez bufet” — po co się z tego wyłamywać?; sąsiedzi z góry i z dołu mają rasowe psy — pora kupić i sobie...

Tu poza, tam poza, fałszywe gry, zapożyczone gesty, zewnętrzność i mentalność urabiane pod modę i wygodę sumują się w koloryt „barw ochronnych”, danych przez naturę gwoili skutecznego maskowania się. W taki bezkonfliktowy świat łatwo jest wejść, trudniej w nim wytrwać, gdyż mimo wszelkich ułatwień człowiek Hemingwayowski, ten który ponosi klęski, lecz nie daje się pokonać, raz po raz niepokoi pytaniem — co dalej?

## Bez uniwersalnych kluczy

Zbyt zawile są to problemy, żeby je tu powierzchownie analizować, zbyt poważne, aby kwitować frazesami i tanią moralistyką. Profesor Jan Strzelecki, socjolog — myśliciel, w książ-



ce *Kontynuacje* (2) (PIW 1974) zbliża się do istoty rzeczy, pisząc:

„Ślad zapisany w chwili, gdy to, co człowiek czyni, sięga kształtu godności, jest śladem stanowiącym zapis trwały, o nie gasnącej wartości. Jest wezwaniem skierowanym ku wszystkim, którzy zapis ten mogą odczytać i powtórzyć, wspierając się wzajemnie w tym świadectwie ustalającym treść pojęcia człowieczeństwa. Jeśli nie ma ono być dostojną abstrakcją, wspartą jedynie na świadectwach przeszłych, jeżeli nie ma być znakiem pustym, za którym nie stoi żadna żywa autentyczność — to nikt nie jest zwolniony od odpowiedzialności za trwanie śladu, ze swego udziału w walce ze złem, w walce o trwanie wartości.”

Interpretacja tej formuły zależy od osobistych możliwości, odmiennych na tyle, na ile jeden człowiek różny jest od drugiego. Zamiast dalszych komentarzy przedstawiamy parę przykładów wyjętych z książkowych publikacji, ilustrujących postawy ludzi żyjących w niezbyt od nas odległym czasie, a do siebie niepodobnych w niczym, poza — autentycznością charakteru i działania.

STANISŁAW JERZY LEC — poeta i satyryk.

Fragment wspomnienia Seweryna Pollaka w książce zbiorowej pt. *Myszę, że jestem...* Kraków: Wydawnictwo Literackie 1974.

„Lec nie umiał milczeć i nie chciał milczeć. W każdych warunkach znajdował taką formę wypowiedzi, że trafiał w sedno, ale wypowiedź była uogólnieniem, była formułą moralną, zawsze aktualną i zawsze możliwą do zastosowania w każdej sytuacji i w każdych warunkach. Adresata nie wskazywał, ale czytelnik sam się mógł domyślić, zresztą adresat zmieniał się w zależności od sytuacji, bo zmieniał sytuacje decydują o postępowaniu ludzi.

Schodził na dno swoich czasów, miał odwagę głośno mówić prawdy, których się nie mówi na ogół, bo są truizmami. Ale te truizmy są przecież istotą stosunków międzyludzkich, stanowią oddech epoki, są jej świadectwem. Zresztą to, co mówił Lec, nie było truizmem, gdyż ażeby mówić prawdy znane — trzeba mieć odwagę odkrywcy.

[...] W życiu codziennym był pogodny i niesłychanie wyrozumiały dla ludzi, dla ich przywar. Był wyrozumiały, bo miał silne poczucie historii i wiedzę o tym, jak historia urabia ludzi na swoją modę. Pobudką jego twórczości była ostra potrzeba zweryfikowania świata”.

MIECZYSLAW GRYZDEWSKI — dziennikarz i wydawca, 1924—1939 redaktor tygodnika „Wiadomości Literackie”.

Z książki Kazimierza Koźniewskiego *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*. Warszawa: Czytelnik 1976.

„Minęło lat niewiele, a już wszyscy wiedzieli, że mierze poetyckich talentów młodych Skamandrytów odpowiada miara redaktorskich umiejętności ich rówieśnika. Oczywiście ci młodzi zostaliby świetnymi poetami i bez tego ich pomocnika, ale czy bez takiego organizatora grupa przyjaciół ze „Skamandra” zyskałaby swą dominującą rolę w dniu codziennym literatury dwudziestolecia?

[...] Po latach z pamiętników i wspomnień ogłaszanych przez pisarzy wylaniają się okoliczności poprzedzające pierwszy numer „Wiadomości Literackich” [...]. Pismo miało być eklektyczne — no i śmiało oraz nowoczesne. Czy kiedykolwiek ktokolwiek chce wydawać pismo lekkie bądź staroświeckie? Gdy go [Grydzewskiego] następnie pytano o zespół redaktorski, przyszły wydawca po prostu wruszał ramionami: nie chciał — Boże broń — żadnego komitetu ani żadnej redakcji. Chciał być sam i sam o wszystkim decydować. Mógłby ktoś zadrwić: Zosia-Samosia.

Ale istotnie przez następnych piętnaście lat redakcja „Wiadomości Literackich” była niemal jednoosobowa. Tylko że ów jeden redaktor nigdy nie był sam. Dowcip łączył z nim zawsze jeszcze i psa — ale nie o psa w tym wypadku chodzi. Zawsze miał on koło siebie grupę pisarzy, doradców, która jasno wyłoni się w toku tej opowieści, a której redaktor — tak zapowiadający swoją samodzielność — ulegał w najdalszym stopniu. I oni w końcu decydowali, iż pismo, które miało być tak eklektyczne, zyskało wcale wyraźną linię ideową i artystyczną”.

STEFAN DEMBY — bibliotekarz i bibliofil, 1934—1937 dyrektor Biblioteki Narodowej.

Ze wspomnienia w książce Tadeusza Mikulskiego *Miniatury krytyczne*. Warszawa: PIW 1976.

„Prace i dni Stefana Dembego (1862—1939) ułożyły się harmonijnie wokół spraw książki. Książka jest najcenniejszym elementem świata, który Demby ogląda i podziwia [...]. Dwudziestolecie niepodległości łączy go z książką węzłem najmocniejszym [...]. Wówczas podejmuje myśl żywą w Polsce od stulecia: powołanie w Warszawie Biblioteki Narodowej. Realizacja wielkiego zamiaru

wypełnia mu ostatni okres pracy nieznużonym zbieraniem rękopisów i opieką nad księżką w ramach kierowanej przez siebie i rosnącej instytucji. W owych latach nie ma bodaj inicjatywy bibliotekarskiej czy bibliofilskiej, nie powiązanej w jakikolwiek sposób z jego nazwiskiem.

[...] Tak upłynęło pracowite życie Stefana Dembego w służbie dokumentu. Aż dokument wziął odwet na swoim zbieraczu, uczynił go z kolei — przedmiotem dokumentu. Przez rozległy udział w życiu kulturalnym epoki, przez stosunki i zażyłości literackie Demby został sam rychło odbiorcą i adresem listów pisarzy. — I znowu powiemy z żalem: tylko cząstka owego materiału pojawiła się w druku. Jest to jednak cząstka osobliwa: plik listów Stanisława Przybyszewskiego do Dembego z lat 1901—1905, w okresie prowadzenia księgarni nakładowej. Demby był wówczas wydawcą Przybyszewskiego [...]. Aż Przybyszewski 7 maja 1903 zapisze nowe przysłowie, przeoczone przez naszych paremiografów: »Jeżeli nikt nie pomoże, to Demby pomoże«. Jest to jedyny tego typu dokument literacki, który potrafił powiedzieć wiele o obu korespondentach, określający poza tym postawę księgarni Dembego wobec literatów współczesnych”.

**KAROL KURYLUK** — działacz kulturalny, publicysta; 1933—1939 redaktor lwowskiego czasopisma społeczno-kulturalnego „Sygnały”, 1945—1947 tygodnika „Odrodzenie”. Po wojnie, w kilkuletnich kadencjach, m. in. minister kultury i sztuki, ambasador PRL w Austrii, dyrektor PIW, PWN.

Fragment z książki Wiktora Frantza *Odlamki wspomnień przez przetak pamięci przesianych*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1972.

„Należy podkreślić od razu, że „Sygnały” [...] byłyby tylko jeszcze jedną efemerydą wydawniczą, od jakich roilo się u nas w okresie międzywojennym, i dawno

by już po nich ślad i słuch zaginął, gdyby nie Karol Kuryluk.

Od pierwszego spotkania z nim uderzył mnie dziwny, tajemniczy i życzliwy uśmiech błakający się stale na jego ustach [...]. W galerii moich współczesnych właściwie nie wiedziałem, gdzie go zaszufladkować — poetą nie był, malarzem nie był, muzykiem nie był — nawet harcerzem nie był, a do cyganerii też go trudno było zaliczyć.

[...] Karol Kuryluk jako redaktor odnalazł tę najmniejszą wspólną wielokrotność, która pozwoliła zamieszczać na jednych i tych samych wspólnych łamach wypowiedzi i utwory ludzi o przekonaniach i dążeniach skądinąd całkowicie sobie różnych. A zakrawa już na cud, że uczynił to nie placąc żadnych honorariów za drukowane w „Sygnałach” artykuły i nie urządzając posiedzeń redakcyjnych przy wódce, przy której podobno najłatwiej się ludziom ze sobą dogadać”.

Ze zbioru felietonów Tadeusza Rózewicza *Przygotowanie do wieczoru autorskiego*. Warszawa: PIW 1971.

„Mam dwóch naczelných redaktorów okresu mojej »literackiej młodości«, których zachowuję we wdzięcznej pamięci, właśnie Kuryluka i Kazimierza Wykę [...]. Kuryluk był chyba trochę nieufny, musiał człowieka dłużej obserwować, żeby mu zaufać. Ale kiedy już decydował się na druk czy publikację — brał na siebie współodpowiedzialność. Dzielił się z autorem nie tylko zwięzstwem, ale i porażką.

[...] Od pierwszego do ostatniego naszego spotkania Karol Kuryluk pozostał w moim wspomnieniu jednym i tym samym człowiekiem. Wiele ludzi zmieniło w tym czasie swoje poglądy, przyjaźnie, światopoglądy, twarze... Przemieniali się w molch oczach, zmieniali, demaskowali. Ustalenie ich tożsamości było dla mnie tak trudne, że kontynuowanie znajomości stało się niemożliwe. Karol Kuryluk pozostał w mojej pamięci jednym z tych ludzi, których tożsamości nie trzeba sprawdzać”.

abe

---

---

**Rozwiązanie krzyżówki lotniczej z numeru 1-2/1977**

»Janusz Meissner«

---

---

## Krzyżówka na przedwiośniu

W podany niżej diagram należy wpisać wyrazy o podanych znaczeniach. W kolumnach pionowych wyróżnionych linią podwójną odnajdziemy rozwiązanie podstawowe. We wnętrzu krzyżówki — zgodnie z objaśnieniami wyrazów pionowych i poziomych — odnajdziemy jeszcze cztery rozwiązania dodatkowe, wszystkie rozpoczynające się od wyrazu 53 (pionowo).

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
|    | 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 |    |
| 12 | 13 |    |    |    |    | 14 |    |    | 15 |    | 16 | 17 |
| 18 |    | 19 |    |    |    |    |    |    |    |    | 20 |    |
| 21 | 22 | 23 | 24 |    | 25 |    | 26 | 27 | 28 | 29 |    |    |
| 30 |    |    |    | 31 |    | 32 | 33 |    |    |    |    |    |
| 34 |    |    |    |    | 35 |    | 36 |    | 37 |    | 38 | 39 |
| 40 | 41 | 42 | 43 |    | 44 | 45 |    | 46 | 47 | 48 | 49 |    |
|    | 50 | 51 |    |    | 52 | 53 | 54 | 55 |    |    |    |    |
|    | 56 |    |    | 57 |    | 58 |    |    | 59 |    | 60 |    |
|    | 61 |    | 62 | 63 | 64 |    |    |    | 65 |    | 66 |    |
| 67 |    |    |    |    |    | 68 |    |    | 69 |    |    |    |
| 70 |    |    | 71 | 72 |    | 73 | 74 |    | 75 |    | 76 |    |
|    | 77 |    | 78 |    |    | 79 |    | 80 |    | 81 |    |    |

**Pionowo:** 1, 11, 28, 36, 41, 71, 73, 74 (wspak), 76 — inicjały autorów, których nazwiska lub fragmenty utworów można znaleźć w tekście felietonu „Słowo wiatr — pismo grunt” w niniejszym numerze „P.B.”; 2 — terenowe dowództwo wojskowe (w skrócie) w okresie międzywojennym = miejsce budowy jednostek pływających; 3 — za zgodność po niemiecku (w skrócie); 4, 75 — części drugiego rozwiązania dodatkowego; 5, 51 (wspak) — części pierwszego rozwiązania dodatkowego; 6 — ogólnopolska organizacja społeczna zajmująca się udzielaniem pomocy najbardziej potrzebującym w pierwszych latach po wojnie (w skrócie); 7 — odpowiednik Ozonu w okresie okupacji; 8, 12, 17, 39, 46, 67 — części rozwiązania podstawowego; 9 — pańienka, ale nie z okienka, tylko z elementarza; 20 — ma dwa końce (choć nie on jeden); 10, 29 — ryby; 22, 24, 61 — skróty nazw współczesnych wydawnictw polskich publikujących

prace z dziedziny sztuki i techniki; 23 — towarzysz loku; 25 — pierwiastek chemiczny = literatura (w skrócie); 28 (wspak) — niedobry = tytuł dobrej powieści; 32 — ustawa o nim zapewniła bibliotekom dopływ (przynajmniej ilościowy) aktualnych wydawnictw; 38 — wódz (na szczęście nie polski i nie po polsku); 43 — jeden z polskich wykrzykników; 44 — wieś nad Bugiem znana z majowej bitwy w r. 1831; 45 — symbol życiodajnego pierwiastka; 47 — skrót dwóch różnych nazw ogólnopolskich instytucji podległych resortom rolnictwa i sprawiedliwości; 48 — tatrzański wiatr; 53 — punkt wyjścia wszystkich czterech rozwiązań dodatkowych; 54 — nie stare = część tytułu znanej powieści; 56, 57 — części tytułu popularnej encyklopedii; 62 — Czerwony Krzyż (ale nie po polsku i w skrócie) = rachunek (w skrócie); 63 — część trzeciego rozwiązania dodatkowego; 64 — nazwa wydawnictwa = tytuł czasopisma = nazwa Klubu = po prostu: sygnał; 65 (wspak) — niechęć (obcego pochodzenia) = Zjednoczona Krajowa Agencja Prasowa (ale nie polska i nie po polsku, i oczywiście w skrócie); 66 — Partia Postępowa (w Grecji, po grecku, no i w skrócie); 77 — symbol jednostki sły.

P o z i o m o: 1, 3 (wspak), 5, 16, 24 (wspak), 40, 76, 81 — inicjały autorów, których nazwiska lub fragmenty utworów można znaleźć w tekście felietonu „Słowo wiatr — pismo grunt” w niniejszym numerze „P.B.”; 7 — drogie kamienie stosunkowo tanie; 12 — pierwiastek — surowiec do produkcji substancji promieniotwórczych; 13 — drzewo Żeromskiego i Moniuszki; 14 — stopień wojskowy (w skrócie) = postępową partię polityczną w Rumunii przed r. 1948 (w skrócie); 15 — chińskie zasady regulujące stosunki międzyludzkie (według Konfucjusza); 18 — skrót nazwy poważnego i znanego współczesnego wydawnictwa ogólnopolskiego lub mniej znanego wydawnictwa regionalnego; 19 — jedna z nich miała chłopca z drewna; 21 — wyższa szkoła gimnastyki (w skrócie); 25 — wojewódzka spółdzielnia spóżywców działająca między Bugiem, Sanem i Wieprzem (w skrócie); 27 — nie; wy, ale: ...; 29 część trzeciego rozwiązania dodatkowego; 30, 31, 33, 38, 78 — części czwartego rozwiązania dodatkowego; 34 — dawniej sądzono, że są niepodzielne, dziś ich części rozbijamy nie bacząc na skutki; 35 — imię męskie = termin bibliotekarski; 37 — już nie żyje (w skrócie); 38, 55 — części pierwszego rozwiązania dodatkowego; 42 — służy do przykrycia lub synonim bicia; 44 — część drugiego rozwiązania dodatkowego; 49 — rozum po staropolsku; 50 — sposób wprawiania w ruch łodzi bez wiosel, żagla i motoru; 52 — flota wojenna Stanów Zjednoczonych (w skrócie i po angielsku) = blok stronnictw politycznych Królestwa Polskiego z ostatnich dni jego istnienia (w skrócie); 56 — jeden z polskich wykrzykników, ale inny niż pionowo; 57 — „Diora” z Dzierżoniowa (w skrócie); 58 — pierwiastek chemiczny = kształt drogi = bóg burzy, który stał się z czasem bogiem rodziny i gospodarstwa wiejskiego (fonetycznie) = jednostka miary (jedna z); 59 — skrót jednej nazwy trzech różnych stronnictw politycznych powstałych w latach 1915, 1931 i 1944; 60 — ojciec Baala; 61 — urodą i elegancją przewyższają ponoć nawet paryżanki; 67 — jeżeli nie jest „ślepy”, to może zastąpić ogródek, altanę, plażę czy łódzkę (a „ślepy” nadaje się tylko do dekoracji lub wyprowadzania z równowagi właściciela mieszkania); 68 (wspak) — notorycznie nieskłonny do pracy; 69 (wspak) — jeżeli ... rzeczy lub ... treści, to występuje w każdej porządnie wydanej książce; 70 (wspak) — republika afrykańska istniejąca od 1960 r.; 72 — służy woźnicom i poganiaczom bydła, a niegdyś służył również głupin panom; 74 — powinna poprzedzać karę; 77 — jeden najczęściej używanych skrótów potocznego wyrażenia; 79 — jeżeli Uniwersytet..., to w Toruniu; 80 — bez roku (ale nie po polsku) = oddziały szturmowe (ale nie polskie i nie po polsku) = armia bez broni (po angielsku, choć nie tylko w Anglii) — oczywiście, wszystko w skrótach.

---

---

## Dobra rada — nie jest zła

**Rozwiązując nasze krzyżówki korzystajcie z pomocy CIOU**

*(Centrala Informacji Ogólnej Społecznie Użytecznej)*

---

---